Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł
Łódź
czwartek
11 maja
1950 r.
Rok VI
Nr 129
(1751)

WSZYSCY podpiszemy ten apel

„Żądamy bezwarunkowego zakazu broni atomowej, jako narzędzia masowej zagłady ludzi.

Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały.

Uważamy, że rząd, który pierwszy zastosuje przeciwko jakiemukolwiek krajowi broń atomową, popełni zbrodnię przeciw ludzkości i powinien być traktowany jako zbrodniarz wojenny.

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie do podpisywania tego apelu".

Ten apel do narodów świata, uchwalony w Sztokholmie przez Światowy Komitet Obrońców Pokoju, podpisali najwybitniejsi uczeni, literaci, postępowi działacze społeczni wszystkich krajów, a za nimi miliony ludzi.

W ciągu najbliższych dni rozwinie się w naszym kraju masowa akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Nie może w niej zabraknąć nikogo, komu drogi jest pokój, dorobek naszego narodu, jego przyszłość.

Pod apelem złożą swój podpis robotnicy i chłopi, inteligencja pracująca i rzemieślnicy. Podpiszą go starzy i młodzi, podpiszą kobiety, ludzie wierzący i niewierzący, księża katoliccy i duchowni innych wyznań. Akcja zbierania podpisów powinna się stać i stanie się bez wątpienia akcją ogólnonarodową, tak jak ogólnonarodowe jest pragnienie pokoju.

Zapyta może ktoś: czy podpis nasz jest dostatecznie ważki, żeby powstrzymać atomowe zapędy imperialistów? Powie może ktoś, że przecież nigdy prości ludzie nie chcieli wojny, a mimo to wojny były.

Na pytania te odpowiadamy: Minęły czasy, kiedy losy świata zależały od nielicznej warstwy uprzywilejowanych. Trudno jest dziś zaczynać wojnę wiedząc, że narody jej nie chcą i co więcej — potrafią się jej czynnie przeciwstawić.

Przeciwko podżegaczom wojennym stają dziś już nie — jak kiedyś — jednostki, ale solidarne, świadome, zorganizowane masy ludowe świata. W przeciwieństwie do okresu sprzed pierwszej wojny światowej, kiedy niepodzielnie panował imperializm — dziś broni pokoju potężne państwo socjalistyczne — Związek Radziecki; dziś budują pokój kraje demokracji ludowej i wolne Chiny.

Dziś masy ludowe świata nauczyły się decydować same o sobie. I dlatego **nasz podpis** pod apelem sztokholmskim nie będzie głosem wołającym na puszczy — ale **stanie się realnym, ważkim ogniwem w walce o pokój.**

O jednym jeszcze nie wolno nam zapominać, kładąc swe nazwisko pod apelem: **że podpisy nasze nie są podpisami bez pokrycia, że bronimy pokoju swą codzienną, żmudną pracą.** Miliony ludzi walczy dziś w Polsce o wykonanie planów gospodarczych, o upowszechnienie nowej kultury, o wychowanie młodego pokolenia. I ten dorobek każdego dnia naszej pracy stanowi realne pokrycie każdego podpisu.

Niech więc dla nikogo w Polsce podpisanie apelu sztokholmskiego nie będzie czynnością mechaniczną, wykonaną bez świadomości, jak jest ważna i potrzebna. **Apel sztokholmski łączy dziś najszersze masy prostych ludzi całego świata przeciwko garstce zbrodniarzy** — i dla nikogo z nas nie może ulegać wątpliwości, jakie jest nasze miejsce w dzisiejszym układzie sił światowych.

Prezydent RP Bolesław Bierut
złożył podpis pod Apelem Sztokholmskim

WARSZAWA, 10.5. W dniu 10 bm. — w dniu rozpoczęcia masowej akcji zbierania podpisów pod sztokholmskim apelem stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — jako pierwszy złożył podpis Prezydent RP Bolesław Bierut.

Po Prezydencie RP złożyli podpisy znaną w całej Polsce warszawscy przodownicy pracy.

Warszawa, Łódź i cały kraj!

Dnia 9 maja br. rozpoczęła się w stolicy masowa akcja składania podpisów pod apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, żądającym uznania za zbrodniarza wojennego ten rząd, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciwko jakiemukolwiek krajowi. Składanie podpisów poprzedziły masowe zebrania ludności w wielu punktach stolicy, na których wybrano blokowe Komitety Obrońców Pokoju oraz wyłoniono trzyosobowe zespoły, które natychmiast przystąpiły do zbierania w mieszkaniach podpisów pod apelem. Mieszkańcy serdecznie przyjmowali zespoły zbierające podpisy. Wielu zgłaszało gotowość czynnego udziału w tej akcji.

W dniu dzisiejszym śladem mieszkańców Warszawy idą Łodzianie.

Za kulisami pewnej konferencji...
Na czym polega „zwrot" w polityce USA?

MOSKWA, 10.5. „Trud" zamieścił komentarz Izakowa na temat rozpoczynającej się w Londynie w dniu 11 bm. konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji.

Imperialiści amerykańscy — pisze Izakow — szukają gorączkowo nowych dróg. „Totalni dyplomaci" w Waszyngtonie postanowili zreorganizować sojusz atlantycki i uczynić zeń swego rodzaju filar „amerykańskiej hegemonii światowej". Potwierdza to wypowiedź tygodnika amerykańskiego „Businessweek", który zapowiada „zwrot" w amerykańskiej polityce zagranicznej. Stany Zjednoczone nie będą więcej stawiały na plan Marshalla i unię europejską, gdyż — jak przyznają przedstawiciele amerykańscy w Paryżu — próby utworzenia unii europejskiej na podstawie planu Marshalla doprowadziły do impasu, Stany Zjednoczone będą odtąd stawiały na sojusz atlantycki.

Stwierdzając, że USA zamierzają jeszcze bardziej podkreślić militarny charakter paktu atlantyckiego, Izakow cytuje ponownie „Business Week", który pisze, iż USA wywrą silną presję na kraje Europy zachodniej w kierunku ich militaryzacji i przestawienia gospodarki na tory wojenne. Państwa Europy zachodniej mają zwiększyć z korzyścią dla zaatlantyckich fabrykantów broni swe wydatki wojskowe: Anglia — o co najmniej 125 milionów funtów szterlingów rocznie, a Francja — o 100 miliardów franków.

Reorganizacja bloku atlantyckiego będzie więc głównym przedmiotem wysiłków dyplomacji amerykańskiej w Londynie. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że europejskim trzonem zreorganizowanego bloku atlantyckiego mają stać się Niemcy Zachodnie.

W myśl planów departamentu stanu USA — pisze dalej Izakow — uczestnicy zreorganizowanego bloku atlantyckiego mają zrezygnować z resztek swej niezależności i suwerenności oczywiście na rzecz Stanów Zjednoczonych.

Takie są zarysy zreorganizowanego sojuszu atlantyckiego w postaci, w jakiej widzą go imperialiści amerykańscy. Nie można powiedzieć — stwierdza Izakow — aby perspektywy te mogły wzbudzić entuzjazm wśród europejskich partnerów Ameryki.

Pisząc o przeciwieństwach między imperialistami, autor komentarza podkreśla, że za kulisami konferencji londyńskiej niewątpliwie toczyć się będzie ostra walka. Nie potrafią tego ukryć ani pompatyczne przemówienia, ani wypolerowane komunikaty.

Główna walka — pisze Izakow — rozegra się w Londynie między Stanami Zjednoczonymi a Anglią. Jeśli chodzi o koła rządzące Francji to, działając w zasadzie w myśl dyrektyw amerykańskich, spróbują one wykorzystać sprzeczności anglo-amerykańskie dla własnych korzyści.

W zakończeniu Izaków podkreśla, że niezależnie od wyników konferencji gorączkowa krzątanina podżegaczy wojennych wokół wszelkiego rodzaju agresywnych sojuszów i bloków nie ma żadnych szans powodzenia. Nie uratowała ich ona przed porażkami w przeszłości, nie uratuje przed fiaskiem również w przyszłości. Bankructwo planu Marshalla i związanego z nim systemu sojuszów jest złą przepowiednią dla projektów nowego wydania bloku atlantyckiego.

„Precz z Jankesami!" - wołają kobiety
na powitanie Achesona w Londynie

LONDYN, 10.5. W czasie pobytu sekretarz stanu USA Achesona w Londynie, odbyła się demonstracja kobiet brytyjskich przed ambasadą amerykańską. Kobiety Londynu udały się do ambasady, by wręczyć pismo, domagające się utrzymania pokoju. W pobliżu siedziby ambasady, delegacja została zatrzymana przez policję.

„To nie Niemcy hitlerowskie i nikt nie ma prawa zabronić chodzenia po ulicy"! — odpowiedziały kobiety policjantom. Jednakże policja pozwoliła tylko jednej przedstawicielce delegacji wejść do gmachu i wręczyć pismo. Oczekujące na ulicy kobiety rozwinęły transparenty, na których widniały napisy: „Nie puścimy naszych synów na nową rzeź"! „Jankesi w Anglii — to znaczy bomby na Anglię"! „Żądamy zakazu broni atomowej"!

Policjanci wyrwali kobietom transparenty i zniszczyli je. W odpowiedzi kobiety wzniosły okrzyk: „My chcemy pokoju!"

Na rozkaz Waszyngtonu
Schuman urzeczywistnia koncepcje Hitlera

GENEWA, 10. 5. — Z Paryża donoszą, że francuski minister spraw zagranicznych Schuman złożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym zakomunikował, iż rząd francuski postanowił „wystąpić z inicjatywą w sprawie połączenia francuskiego przemysłu stalowego i węglowego z przemysłem stalowym i węglowym Niemiec zachodnich".

W kołach dziennikarskich przypomina się, że rzecznicy departamentu stanu w ciągu ostatnich dwóch lat niejednokrotnie wysuwali pod adresem Francji żądanie przyłączenia przemysłu węglowego w Alzacji i Lotaryngii do Zagłębia Ruhry. Przypomina się równocześnie, że również Hitler budował swój nazistowski „nowy ład" w Europie na podstawie przyłączenia ciężkiego przemysłu Francji oraz francuskich kopalń rudy do Zagłębia Ruhry.

LONDYN, 10.5. Acheson oświadczył na konferencji prasowej, że „wita z zadowoleniem plan Schumana".

BERLIN, 10.5. Z Frankfurtu donoszą, że prasa szowinistyczna ogłosiła artykuły, wyrażające zadowolenie z rozwoju wydarzeń, który skłonił Schumana do przedstawienia „swego" projektu. Dzienniki nie ukrywają, że projekt ten został przygotowany w Waszyngtonie w porozumieniu z Adenauerem. Szczególny entuzjazm dla propozycji Schumana wykazują niemieccy komentatorzy skrajnie reakcyjni, uczestniczący w rewizjonistycznej kampanii, skierowanej przeciwko sąsiadom Niemiec.

LONDYN, 10.5. Wszystkie prawie dzienniki podają, że projekt Schumana „był niespodzianką dla rządu brytyjskiego". Ze szczególnym naciskiem podkreśla to organ Labour Party „Daily Herald". W kołach gospodarczych stwierdza się, że zachodnio-europejski trust stalowo-węglowy, który Amerykanie pragnęliby zorganizować przy pomocy Schumana i Adenauera — kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo dla przemysłu brytyjskiego.

UWAGA SPORTOWCY!
Wywiady z uczestnikami
wyścigu Warszawa—Praga
na stronie 2 i 5

Dokerzy w Rouen odmówili wyładowania statku „Hellen"

GENEWA PAP). Z Paryża donoszą: Dokerzy Rouen odmówili wyładowania amerykańskiego sprzętu wojskowego ze statku „Hellen".

Odwołanie posła RP w Kanadzie

WARSZAWA. Poseł R.P. w Kanadzie, ob. Eugeniusz Milnikiel zwrócił się do rządu R. P. z prośbą o odwołanie go z placówki, ponieważ w toku wypełniania swej misji nie miał możliwości załatwienia żadnej z zasadniczych kwestii spornych między Polską a Kanadą.

Poseł Milnikiel uznał, że pomimo usilnych starań, nie udało mu się zapobiec pogarszaniu się wzajemnych stosunków między obu krajami i że wskutek tych okoliczności nie zdołał wypełnić swej misji wobec uporczywie nieprzychylnego stanowiska rządu kanadyjskiego.

Rząd R. P. przychylił się do prośby posła Milnikiela i odwołał go z zajmowanej placówki. Poseł Milnikiel w dniu 9 bm. złożył wizytę pożegnalną w kanadyjskim ministerstwie spraw zagranicznych, a w dniu 12 bm. opuszcza Kanadę.

Równocześnie rząd R. P. mianował ob. Markowskiego charge d'affaires w Kanadzie.

***

Korespondent dyplomatyczny PAP przypomina, że rząd kanadyjski zajmuje negatywne stanowisko odnośnie zwrotu Polsce arrasów i innych skarbów narodowych, które pomimo upływu 5 lat od zakończenia wojny, nie zostały przekazane narodowi polskiemu i są w dalszym ciągu bezprawnie przetrzymywane. O stosunku rządu kanadyjskiego do spraw polskich świadczy również rekrutowanie w zachodnich strefach Niemiec i w innych krajach, bez uzgodnienia z rządem R. P. siły roboczej spośród przesiedleńców — obywateli polskich. Wbrew protestom rządu polskiego werbowani są również małoletni obywatele polscy.

2 miliony bezdomnych dzieci w Japonii

PEKIN, 10.5. Wychodzący w Tokio dziennik „Mainici" przytacza dane ministerstwa zdrowia, z których wynika, że w chwili obecnej jest w Japonii ponad 2 miliony bezdomnych dzieci.

Ostatnia transakcja Schumana

Jednym z pierwszych zarządzeń hitlerowskich po zajęciu Francji w 1940 r. była aneksja Lotaryngii. Pruscy junkrzy i magnaci finansowi zrealizowali marzenia, które od wieku już niemal nurtowały imperializm niemiecki. Bogata w złoża rud metalowych Lotaryngia stała się bazą surowcową dla obfitującej w węgiel i doskonale wyposażonej technicznie Ruhry.

W 10 lat później, co prawda nie z rozkazu okupanta, ale z łaski „własnego" rządu, posłusznie wykonującego rozkazy Wall Street, Francja znów oddaje Lotaryngię magnatom Ruhry. Po dwudniowej wizycie amerykańskiego ministra spraw zagranicznych, Achesona, w Paryżu, po poufnych rozmowach na Quai d'Orsay, po wytwornych bankietach, urządzonych na cześć dostojnych gości — pan Schuman pośpiesznie zawiadomił opinię publiczną o nowym aliansie przemysłu metalowego Francji i przemysłu Ruhry. Odrestaurowana przez kapitał amerykański, zaopatrzona w najnowocześniejsze urządzenia, Ruhra wesprze się na zapleczu surowcowym Lotaryngii. Zadość się stało życzeniom duchowego spadkobiercy hitleryzmu — Adenauera i jego protektorów zza oceanu.

Jaka droga wiodła do tej unii gospodarczej??

We wrześniu 1947 r. Żdanow oświadczył:

„Problem Niemiec, a zwłaszcza Zagłębia Ruhry, jako potencjonalnej bazy wojskowo-przemysłowej wrogiego Związkowi Radzieckiemu bloku, stanowi jeden z najważniejszych problemów polityki międzynarodowej i przedmiot sporu między Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją".

W ciągu minionych trzech lat Amerykanie nie szczędzili wysiłków, by problem ten rozwiązać. Francuski kapitał zaś po licznych ustępstwach na rzecz przyjaciół z USA, dziś ostatecznie zrezygnował z roli gospodarza w Lotaryngii i zdecydował się na znacznie mniej intratną, ale dla niego jedynie możliwą — rolę pośrednika między amerykańskim big businessem o przemysłem Zagłębia Ruhry.

Kapitulacja pana Schumana wobec postulatów departamentu stanu stanowi jednak nie tylko przedmiot zainteresowania bankierów paryskich i lyońskich, ale jest żywotnym problemem dla narodu francuskiego, któremu brutalnie odbiera się suwerenne prawa. Cóż zaś oznacza dla mas pracujących oddanie Lotaryngii w pacht amerykańskim imperialistom i ich najwierniejszym Adenauerom?

Lotaryngia posiada w świecie kapitalistycznym drugie co do wydajności złoża rudy żelaznej, nadto stoi ona na drugim miejscu wśród francuskich zagłębi węglowych. Odtąd bogactwa jej całkowicie i oficjalnie przestaną służyć potrzebom gospodarczym Francji. Staną się dodatkiem do przemysłu Ruhry, przyczynią się do potęgi dawnych Kruppów i Thyssenów oraz ich następców, do rozkwitu tych sił, które już niejednokrotnie wywoływały krwawe zawieruchy dziejowe. Wbrew zasadom poczdamskim, Ruhra znów zwiększy swą produkcję, nie przeznaczoną wcale dla celów pokojowych.

Francuski przemysł stalowy miał dotąd wyższe koszty produkcji, niż niemiecki. W Ruhrze nie istnieje dodatkowa opłata za godziny nadliczbowe, stosowany jest wyzysk pracy kobiet, obciążenia społeczne są niskie, wreszcie w Trizonii istnieje dwumilionowa armia bezrobotnych. Obecnie, gdy stalownie Francji zostaną pozbawione ochrony cła, konieczna będzie obniżka płac do poziomu zachodnio-niemieckiego. Małe huty, jak w okręgu St. Etienne i Pirenejów, prawdopodobnie w ogóle nie wytrzymają konkurencji z kombinatem lotaryńsko-ruhrskim. Tak więc na skutek polityki sfer rządzących robotnikowi francuskiemu grozi głód i eksport bezrobocia z Niemiec. Groźba ta rozszerza się zresztą i na inne kraje europejskie. Do nowej unii gospodarczej będą musiały wejść również Belgia i Luxemburg. Kombinat ruhrsko-lotaryński stanowi też poważną groźbę dla przemysłu stalowego i węglowego W. Brytanii.

W chwili, gdy rząd francuski na życzenie swych mocodawców zza oceanu, wydaje Lotaryngię w ręce sił wrogich postępowi, gdy zaprzedaje prawa, swego narodu — w całym kraju trwa akcja zbierania podpisów pod apel sztokholmski. Ostatnie posunięcie gabinetu paryskiego demaskuje raz jeszcze jego reakcyjny charakter. Niewątpliwie w tej sytuacji wzmoże się ruch obrońców pokoju, odezwie się silny protest prawdziwie patriotycznego obozu, któremu przewodzi Francuska Partia Komunistyczna.

Robotnicy Forda żądają zakończenia zimnej wojny

NOWY JORK, 9.5. Korespondent dziennika „Daily Worker" donosi z Detroit: przedstawiciele sekcji zjednoczonego związku zawodowego robotników przemysłu automobilowego w fabrykach Forda wystąpili z petycją, wzywającą rząd Stanów Zjednoczonych, aby niezwłocznie wystąpił w ONZ o zakaz wytwarzania i gromadzenia bomb atomowych i powrócił do rooseveltowskiej polityki współpracy międzynarodowej oraz nawiązał rozmowy ze Związkiem Radzieckim, celem położenia kresu zimnej wojnie i załatwienia kwestii spornych.

Petycja zaopatrzona jest podpisami przewodniczącego sekcji związku zawodowego robotników przemysłu automobilowego Thompsona, wiceprzewodniczącego — Rice i wielu innych działaczy związkowych.

Prezes Pol. Zw. Kolarskiego Gołębiowski

ocenia nasze siły

Jak wiadomo, Polska w ogólnej klasyfikacji Warszawa — Praga zajęła 5 miejsce i że Wrzesiński, jako najlepszy z Polaków, uplasował się na 16 mejscu. Pytamy jednak prezesa Pol. Zw. Kol. Feliksa Gołębiowskiego, czy przy bardziej sprzyjających warunkach nie moglibyśmy zająć lepszej lokaty.

— Nie chcę żebyście pisali o tym stale, że nasi jadą pechowo, ale muszę nadmienić, że przeciętnie na 10 defektów Polacy mieli aż sześć! Historia ta powtarzała się z etapu na etap. Wyjątek stanowi ostatni dzień wyścigu z Pardubic do Pragi. Tu już nie było ani jednego defektu i zawodnicy nasi przez cały czas znajdowali się w czołowej grupie. Może ktoś powiedzieć, że nasi zawodnicy mieli zły sprzęt. Nie mogę z tym się zgodzić. Bo co innego jest gdy pęka guma, a co innego, gdy następuje defekt w rowerze. U naszych strzelały gumy. Jeżeli nawet zdarzały się inne defekty — to mechanicy nasi zawsze znajdowali się w porę na miejscu i błyskawicznie naprawiali rower.

— Dlaczego tak sromotnie przegraliśmy na etapie z Katowic do Cieszyna?

— I dla mnie jest to wielką zagadką. Liczyłem na ten etap. Przed wyruszeniem w drogę mówiliśmy wszyscy po cichu, że będzie to „nasz" etap. Chłopcy znali doskonale trasę, trenowali na niej w czasie pobytu w Polanie. Mogliśmy więc zdobyć przewagę. A tymczasem... spadliśmy po tym etapie aż na 8 miejsce Prócz pękania gum, Sałydze nawaliło koło, nie mógł on dojść do czołówki.

— Jakie pan stawiał horoskopy przed wyścigiem?

— Nigdy nie stawiam na nikogo, bo w kolarstwie zdarzają się liczne niespodzianki. Przyznam szczerze, że w skrytości ducha sądziłem, iż potrafimy przy wyjątkowo silnej konkurencji zająć 3, a w najgorszym wypadku 4 miejsce. Niewiele omyliłem się...

— Jaka jest pańska opinia o zawodnikach?

— Nie sądziłem, że Gabrych potrafi dojechać do Pragi. Dokonana operacja przepukliny dobrze mu zrobiła. Wyznaczając Gabrycha do reprezentacji, wychodziliśmy z czysto „handlowego" założenia. Chodziło nam o to, żeby Gabrych wygrał etapy górskie, a potem mógłby wsiąść do samochodu. Ale, niestety, przy tak silnej konkurencji nie mógł on wykorzystać żadnej serpentyny. Ponadto w drużynie naszej zabrakło kolarza, który by potrafił inicjować ucieczki, wprowadzając tym samym zamieszanie w grupie czołowej.

— A Królikowski?

— Ten zdał egzamin! Ze względu na swoją budowę, jedzie on ciężko, ale waży też około... 85 kg. Przy takiej tuszy walczył jednak wytrwale, a co ciekawsze — daje sobie radę na szosie. Nauczył się samodzielności. Będziemy nad nim pracować.

— Może słów kilka o innych zespołach.

— Niespodzianką była dla mnie wyjątkowo słaba forma kolarzy francuskich. Dobrze jechali Duńczycy, lecz rewelacją dużego kalibru byli Bułgarzy, którzy rok temu nie wchodzili jeszcze w grę przy kształtowaniu się sił w kolarstwie amatorskim Europy.

Emborg zdobył tytuł leadera zasłużenie. To rasowy kolarz.

Vesely nie jest jeszcze w formie.

— Jakie są uwagi ogólne?

— Przy tych wszystkich okolicznościach, jak silna konkurencja i rekordowa ilość pękniętych gum, 5 miejsce, na którym uplasowała się narodowa drużyna Polski, nie jest złe. Zdobyliśmy bogate doświadczenie. Słyszałem, że Kłabiński i Sowa mają zamieszkać na stałe w Polsce. Rodacy nasi chcą mieszkać w swojej ojczyźnie. Wierzę, że marzenia ich się spełnią, a sport kolarski w Polsce wzbogaci się o 2 rasowych zawodników.

Dorobek orientalistyki polskiej

na wystawie w Muzeum Narodowym

Wczoraj otwarta została w Muzeum Narodowym w Warszawie Wystawa Orientalna, zorganizowana staraniem Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego.

Celem wystawy jest zapoznanie szerokich rzesz naszego społeczeństwa z kulturą orientalną, co ma szczególne znaczenie z uwagi na to, że w wielkiej rodzinie narodów walczących o pokój i sprawiedliwość społeczną znajduje się także zwycięski naród Chińskiej Republiki Ludowej. Chinom też poświęcona jest większa część wystawy.

Pokaz, obrazujący dorobek orientalistyki polskiej, zawiera eksponaty, pochodzące ze zbiorów Instytutu Orientalistycznego UW, Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego i poszczególnych jego członków oraz wypożyczone z naszych wielkich bibliotek, z Archiwum Akt Dawnych etc.

Wystawę uzupełnia ofiarowana Muzeum Narodowemu w Warszawie kolekcja prac malarskich o tematyce chińskiej, wykonanych przez nie żyjącego już dziś polskiego art. malarza — D. Haltrechta, podczas kilkuletniego przed wojną pobytu artysty w Chinach. Prace te, pełne realistycznego wyrazu, obrazują nędzę i poniżenie proletariatu chińskiego, znajdującego się podówczas jeszcze w feudalnym ucisku reżimu kuomintangowskiego.

Poza tą kolekcją obrazów, mieszczącą się na balkonie hallu muzealnego, Wystawa Orientalna zajmuje 5 sal.

W pierwszej na honorowym miejscu umieszczono portret wodza Chin Ludowych — Mao Tse-tunga, pod portretem zaś — wydawnictwa marksistowskie w językach wschodnich. W tej samej sali znajdujemy powiększone reprodukcje drzeworytów chińskich z okresu rewolucji i początku istnienia Chińskiej Republiki Ludowej. Prace dobrane są w ten sposób, by ich tematyka przemawiała samą siłą kontrastów. Tak np. na jednej z prac pt. „Kuomintangowska gospodarka" widzimy bezczynną, opustoszałą fabrykę, a tuż obok — obraz, przedstawiający intensywną pracę przy odbudowie kolei w Chinach Ludowych. Gdzie indziej znajdujemy sceny, obrazujące terror kuomintangowski, pochód zgłodniałych wychodźców etc., a tuż obok — ćwiczenia chińskich partyzantów ludowych.

Salę tę uzupełnia rozmieszczony w gablotach bogaty zbiór wydawnictw, obrazujących wkład Polski do światowych badań w dziedzinie orientalistyki.

Druga i trzecia sala zawierają dużą kolekcję oryginalnych chińskich drzeworytów ludowych z ubiegłych stuleci. Znajdujemy tu, poza tym, imponującą encyklopedię chińską, złożoną z 1.626 tomów — przykład zbiorowego wysiłku, obrazującego wiedzę mandarynów. Tuż obok ustawiono szafkę z uporządkowanym kompletem czcionek chińskich. W tych salach znajdujemy wydawnictwa i czasopisma japońskie oraz cenny dokument w postaci parometrowej długości not dyplomatycznych sułtanów tureckich do królów polskich.

Czwarta sala poświęcona jest głównie dziełom europejskim o Wschodzie, a w szczególności dziełom związanym z orientalistyką polską. Zwracają tu uwagę m. in.: rękopis Koranu z XVII wieku, opis flory chińskiej — dzieło Polaka, **Michała Boyma** (XVI wiek), historia wojny persko-afgańskiej, napisana po łacinie przez Polaka, **Tadeusza Kruszyńskiego** (początek XVIII wieku) oraz dokonany przez autora i wydany drukiem przekład tego dzieła na język turecki, będący jednym z pierwszych druków tureckich.

Salę tę uzupełnia wybór prac uczonych radzieckich o Dalekim i Bliskim Wschodzie.

W ostatniej, sali, znajdujemy przekłady arabskich opowieści „z 1000 i jednej nocy" na różne języki. Umieszczono tu eksponaty z działu geografii Wschodu, słowniki itp.

Dnia 8 maja 1950 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w wieku lat 82, nasz Najukochańszy Ojciec i Dziadek

Ś. † P.

Józef Filipowicz

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dnia 11 maja br. z domu żałoby ul. Krucza 28 o godz. 16.30 na cmentarz przy ul. Rzgowskiej.

O czym zawiadamiają pogrążeni w żalu

CÓRKI, SYN I WNUCZKI.

Derek Kartun

Walka dokerów z La Pallice

Od specjalnego korespondenta „API" dla „Dziennika Łódzkiego"

La Pallice, w maju

Port La Pallice na zachodnim wybrzeżu Francji. Pracuje w nim 350 zarejestrowanych dokerów i 25 „dniówkowych". Port ten leży na linii, łączącej Amerykę Środkową ze Szwajcarią. Poza tym jest on bardzo głęboki, co wykorzystali Niemcy, urządzając tam w czasie wojny olbrzymią bazę dla swych łodzi podwodnych. Dzisiaj jednak do portu zawija niewiele okrętów i dokerzy z trudem wywalczają sobie marną egzystencję, ładując lub wyładowując zboże, drzewo i nawozy sztuczne.

W końcu grudnia ubiegłego roku dokerzy — na zew partii komunistycznej — podnieśli głos przeciwko wojnie kolonialnej w Indochinach, w której straciło już życie 30.000 żołnierzy francuskich i niezliczone tysiące ludności miejscowej.

Na zebraniach swych dokerzy stwierdzili, że ich obowiązkiem wobec ludu francuskiego i całego świata jest uczynienie wszystkiego co w ich mocy, aby przeciwstawić się wojnie i zbrodniczym knowaniom imperialistów.

Potem przyszły fakty.

W pierwszych dniach grudnia ubiegłego roku dokerzy oświadczyli publicznie i uroczyście, że nie będą ładować broni, przeznaczonej dla Indochin. Po upływie kilku dni w porcie pojawiły się oddziały policji. Włóczyli się po porcie w stalowych hełmach, z karabinami na ramieniu. Mieli również działa.

„Nie będziemy ładować broni i przeszkodzimy wyładowywaniu w La Pallice amerykańskiego sprzętu wojennego" — oświadczyli niezłomnie dokerzy.

21 grudnia do La Pallice przyjechali z Fontainebleau oficerowie sztabu wojskowego Unii Zachodniej, na którego czele stoi lord Montgomery. Po przeprowadzonej przez nich inspekcji portu, rozpoczęto roboty przy pogłębianiu kanałów i budowie dróg prowadzących do najbliżej położonych baz wojskowych.

30 grudnia bezrobotni dokerzy uchwalili rezolucję:

„Nie wyładujemy ani jednego grama amerykańskiego sprzętu wojennego".

Było to postanowienie tym bardziej bohaterskie, że powzięli je ludzie głodni i wynędzniali.

W ciągu stycznia napięcie rosło, a kampanii antywojennej przewodził miejscowy organ partii komunistycznej, „La Voix des Charentes". W początkach lutego skonfiskowano pewnego dnia cały nakład tego pisma, zabroniono je wydawać, a gdy dziennikarze opuszczali lokal redakcyjny, zmuszono ich do przemaszerowania między podwójnym szpalerem służby bezpieczeństwa, której żołnierze okładali ich — zarówno mężczyzn, jak i kobiety — kolbami karabinów.

26 lutego do portu wpłynął okręt „Auray" — dokerzy odmówili załadowania go bronią, przeznaczoną dla Indochin. Policja napadła na pochód manifestantów, zmierzający do portu. 27 lutego w porcie pojawił się drugi okręt „Falaise", na który czekał już ładunek sprzętu wojennego.

Wówczas ludność La Pallice i sąsiedniego portu La Rochelle rozpoczęła energiczną akcję. Delegacja kobiet udała się do władz portowych. W fabrykach wybuchły strajki. Rybacy w La Rochelle zastrajkowali również, solidaryzując się z dokerami i robotnikami fabrycznymi. Manifestanci zgromadzili się na molo w La Pallice i stanęli zwartą masą między okrętem „Falaise" i oczekującym na załadowanie sprzętem wojennym. Gdy przedstawiciel władz policyjnych Bonnet próbował przemówić do tłumu, postawa demonstrujących zmusiła go do szybkiego odwrotu. Nie śmiał pojawić się więcej na wybrzeżu.

Tego samego dnia policja zaatakowała pochód, na którego czele szły kobiety ze sztandarami. Wiele osób dotkliwie pobito. Następnego dnia żołnierze, podochoceni dodatkową porcją wina, załadowali broń na okręt „Falaise". Wówczas załoga okrętu ogłosiła 12-godzinny strajk.

Warto zastanowić się, co oznaczała dla dokerów francuskich odmowa załadowania broni na „Auray" i „Falaise".

Nie było wśród nich ani jednego, który miałby za sobą pełne trzy miesiące pracy. Ludzie ci głodowali. Wracając wieczorem do nędznych baraków, w których wielu z nich zamieszkuje od wojny, patrzeć musieli na blade i wynędzniałe twarzyczki swych niedożywionych i odzianych w łachmany dzieci.

— Tak głodnych czasów nie pamiętam od 1932 r. — powiedziała mi pani Vrigon, żona dokera. A jednak ani słowem nie sprzeciwiła się mężowi, gdy odmówił ładowania broni. Sama go do tego zachęcała.

W chwili gdy „Falaise" zawijał do La Pallice, w porcie znajdowały się jeszcze cztery okręty. Dwa z nich wyładowywano, dwa inne stały jeszcze z pełnym ładunkiem. Wszystkie cztery okręty skierowano do innego portu, a przez dwa tygodnie po incydencie z „Falaise" do La Pallice nie zawinął ani jeden okręt.

Czy więc akcja dokerów i ludności osiągnęła swój cel?

14 marca w La Pallice zjawił się znowu okręt po ładunek broni do Indochin. I tym razem dokerzy okazali się niezłomni — ani jeden człowiek nie zgodził się pracować przy załadowaniu broni. A gdy w kilka dni później do portu wpłynął torpedowiec amerykański „Small", jego załoga mogła przeczytać wywieszony w porcie wielki napis: „Nie pozwolimy wykorzystywać La Pallice dla wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu!"

Nie ośmielono się wyładować broni amerykańskiej ani w La Pallice, ani w Bordeaux, Brest, Marsylii, Nive, Lorient czy St. Nazaire.

Tak wygląda sytuacja dokerów francuskich i ich walka. Nędza, brutalność policji, metody zastraszania, usankcjonowany wyzysk — nie zdołają ich złamać. Uważają oni, że walka przeciwko wojnie jest ich obowiązkiem. Francuscy dokerzy stanowią najbardziej wartościowy element wśród zachodnio europejskiej klasy robotniczej.

Żywy »Dziennik« w Dębołęce

Dziennikarze i artyści — robotnikom rolnym

— A więc jako czyn 1-majowy zrobimy gazetkę ścienną dla szkół podstawowych, oczywiście przy pomocy kolegów z drukarni — podsumowywał wyniki narady redakcyjnej kol. **Chmielewski** — i gazetkę dla któregoś z Państwowych Gospodarstw Rolnych.

— Wiecie — tak szczerze mówiąc — pisanie już mi się trochę znudziło. Co dzień pisać i pisać... — westchnął jeden z kolegów. — A może tak raz bez pisania, po prostu powiemy to, co mielibyśmy napisać: zrobimy żywą gazetkę?

Tak więc narodził się ten pomysł. A ponieważ kol. Zosia, zlustrowawszy krytycznym wzrokiem wszystkich redaktorów naszej żywej gazetki, zauważyła nie bez słuszności, że jeśli gazetka ma być żywa, to trzeba dać ludziom nie tylko coś dla ucha, lecz także dla oka. Zwróciliśmy się więc do teatru „Osa" żeby nam pomógł. Najweselsze „osiątka": **Stasia Piasecka i Janusz Ściwiarski** z miejsca zadeklarowali swój udział w gazetce obiecując, że zwerbują też akordeonistę Józefa **Sołtysa** i recytatorkę.

W Państwowym Gospodarstwie Rolnym Dębołęka sala świetlicowa była przepełniona. I starzy i młodzi, a nawet ci najmłodsi, którzy jeszcze w swoim niedługim życiu żadnej gazety nie przeczytali, przyszli aby usłyszeć najnowsze wydanie „Dziennika Łódzkiego".

Redaktorem technicznym tej naszej jednodniówki był kol. Zdzisław **Kozłowicz**. Gazetę rozpoczął wiersz W. Broniewskiego pt. „Elegia o Waryńskim", wykonany przez Wandę **Łoziczonek**. Aktualny wstępniak o Tygodniu Oświaty wygłosił kol. W. **Orłowski**. Oberek i kujawiak wykonane przez Józefa **Sołtysa** — wypełniły następną szpaltę gazety. Dalej słuchaliśmy piosenek ludowych polskich i radzieckich w wykonaniu Stasi **Piaseckiej**. Kolumnę sportową wypełniła kol. Z. **Tarnowska**. Kolumnę, zatytułowaną na wesoło, również Janusz **Ściwiarski**. Wreszcie ostatni artykuł o pokoju wygłosił kol. T. **Olszewski**.

Trzeba tu dodać, że kolega Olszewski był przez cały czas bardzo wzruszony, bowiem Dębołęka, a właściwie oddalona od niej o niecały kilometr wioska **Tumidaj** jest jego rodzinną miejscowością.

Nasza żywa gazeta widocznie się spodobała, bo oklasków dostaliśmy całą furę i przyjąwszy nawet, że połowa należała się naszym artystom, to co dla nas zostało, wystarczy nam dziennikarzom, nieprzywykłym do braw, na bardzo długo.

Pragnąc pozostawić po sobie bardziej trwałe wspomnienie, na zakończenie występu wręczyliśmy świetliczance Marji **Cieślak 58 tomów książek** dla dzieci, młodzieży i starszych.

— A teraz my wam pokażemy naszą pracę — powiedział dyrektor zespołu Andrzej **Gawryszczuk**, oprowadzając nas po majątku.

Przy okazji dowiedzieliśmy się, że gospodarstwo rezygnuje z hodowli pięknych białych kur, tzw. leghornów, a rozpoczyna hodowlę karmazynów, które choć są brzydsze, ale za to przeciętnie **ważą o 25 proc. więcej**. Dowiedzieliśmy się także, że w zespole osiągnięto do **32,5 q pszenicy z 1 ha, do 38 q nasion buraka cukrowego z 1 ha, do 27 q żyta z 1 ha, do 640 q buraka pastewnego z 1 ha.**

Osiągnięto to dzięki temu, że w ciągu ostatniego roku **ilość maszyn rolniczych i traktorów zwiększona została o 27 proc.**, że podczas, gdy w 1949 r. zaledwie 13 proc. pracowników brało udział we współzawodnictwie pracy, **obecnie współzawodniczy 55 proc.** i w chwili obecnej jest już **73 przodowników pracy.**

Te doskonałe wyniki osiągnięto dzięki temu, że robotnikom stwarza się coraz lepsze warunki, stawia się nowe budowle, zakłada się przy domach robotniczych ogródki kwiatowe, że we wszystkich gospodarstwach są świetlice i prawie wszędzie przedszkola. Wreszcie dzięki temu, że w zespole PGR Dębołęka, obejmującym wszystkie gospodarstwa państwowe na terenie pow. sieradzkiego **nie ma już ani jednego analfabety.**

Tak! Myśmy zawieźli do Dębołęki żywą gazetę, a oni — dębołęczanie, pokazali nam fragment wielkiej książki, książki o przebudowie gospodarczej wsi polskiej. **(ibk)**

TEATR NOWY

współpracuje z robotnikami PZPB im. Stalina

Zespół Państw. Teatru Nowego w Łodzi i rada zakładowa łódzkich Państw. Zakł. Przem. Baw. im. J. Stalina podpisały umowę, dotyczącą socjalistycznej współpracy tej placówki teatralnej z największymi zakładami przemysłowymi w Łodzi. Współpraca wzorowana jest na przykładzie moskiewskiego artystycznego teatru akademickiego im. M. Gorkiego i Moskiewskich Zakładów „Krasnyj Proletarij".

Zgodnie z treścią umowy, **zespół Teatru Nowego zobowiązał się raz na dwa miesiące organizować na terenie PZPB im. Stalina przedstawienia teatralne. Pierwszym przedstawieniem** tego rodzaju, które Teatr Nowy da dla robotników zakładów, będzie znana sztuka Vaszka Kani „Brygada szlifierza Karhana".

Artyści Teatru Nowego będą organizować w świetlicy zakładów im. Stalina **co dwa miesiące również pogadanki na tematy związane z teatrem. Poza tym teatr zapraszać będzie na każdą generalną próbę nowej sztuki z repertuaru współczesnego przedstawicieli załogi zakładów w osobach członków aktywu partyjnego, przodowników pracy, racjonalizatorów i innych.**

Teatr organizować będzie na terenie PZPB im. Stalina dyskusję o wystawionych sztukach. Artyści teatru roztoczą **opiekę nad zakładowym kółkiem dramatycznym** i wystawią w teatrze dwa razy do roku sztukę w wykonaniu członków kółka dramatycznego.

Załoga PZPB im. Stalina zobowiązuje się pomagać artystom teatru przy realizacji nowych sztuk o tematyce robotniczej, zapoznając artystów z techniką produkcji. Zespół Państwowego Teatru Nowego łącznie z załogą PZPB im. Stalina zwrócą się do jednego z literatów polskich z propozycją napisania w ciągu najbliższych dwu lat sztuki na temat przeszłości zakładów, względnie poświęconej zespołowi lub jednostce spośród załogi zakładów.

Zalesianie nieużytków w woj. łódzkim

Szerokie rzesze chłopów mało i średniorolnych oraz młodzieży wiejskiej ZMP woj. łódzkiego prowadzą akcję zalesiania nieużytków.

M. in. w powiecie radomszczańskim młodzież ZMP wsi Dobryszyce zalesiła 20 ha nieużytków. Mieszkańcy gminy Koniecpol oczyścili w okolicznych lasach przeciwpożarowe pasy ochronne oraz wzięli udział w walce ze szkodnikami drzew iglastych.

Ludność gminy Inowłódz, pow. tomaszowskiego kończy pracę przy zalesianiu 40 ha nieużytków.

Ostatnio wiele gromad pow. łowickiego zameldowało o ukończeniu zaplanowanych prac zalesieniowych. I tak we wsiach Dąbkowice i Bielawa zasadzono po 10 ha lasu, zaś w gromadzie Łyszkowice 20 ha i 5 tys. drzew liściastych przy drogach.

W pow. sieradzkim wyróżnia się szczególnie młodzież szkolna ze wsi Iwonie, która w gospodarstwach swoich rodziców zalesiła łącznie 20 ha nieużytków.

Studenci PWSP w „trójkach pokoju"

W przededniu rozpoczęcia masowej akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim odbywają się we wszystkich wyższych uczelniach łódzkich masowe zebrania studentów, na których zadokumentowali oni swą wolę pokoju oraz chęć wzięcia czynnego udziału w akcji zbierania podpisów.

Wczoraj w auli Państw. Wyższej Szkoły Pedagogicznej odbył się masowy wiec, który zagaił w imieniu profesorów prof. dr Roliński. Referat wygłosił ob. Pasieka. Liczne wypowiedzi młodzieży świadczyły o solidarności jej z klasą robotniczą w walce o pokój. Wielu studentów zgłosiło się do wzięcia udziału w „trójkach" agitatorów pokoju.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucje. W jednej z nich rektor i pracownicy naukowi PWSP w Łodzi wyrażają ostry protest przeciwko odwołaniu przez rząd francuski ze stanowiska Wysokiego Komisarza do Spraw Energii Atomowej, prof. Joliot Curie. Fakt odwołania prof. Joliot z tego stanowiska demaskuje w oczach całego świata niszczycielskie dążenia wojenne imperialistów.

Druga rezolucja, uchwalona przez studentów mówi m. in.:

Chcemy walczyć w każdej dziedzinie życia, na każdym kroku o pokój i jego zwycięstwo. Przez złożenie podpisów pod apelem sztokholmskim zadokumentujemy swą zdecydowaną wolę walki w obronie pokoju. Będziemy walczyć o postępową treść nauki i dobre wyniki w studiach, będziemy walczyć o naukę, która będzie służyła masom pracującym, a nie garstce wyzyskiwaczy — sprawie pokoju, a nie wojnie. Uczymy się i uczymy dla pokoju.

Jesteśmy głęboko przekonani, że nieugięta wola obrony pokoju, która jednoczy cały naród polski i wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie — pokrzyżuje nikczemne plany podżegaczy wojennych.

Pozdrawiamy wszystkich ludzi pracy i nauki, którzy mimo ucisku faszystowsko - imperialistycznych rządów walczą o pełne prawa do pracy i nauki.

Zdajemy sobie sprawę, że pracować i uczyć się możemy tylko w warunkach pokojowej pracy. Sprawa pokoju jest dziś dla nas sprawą zasadniczą, dlatego weźmiemy wszyscy udział w składaniu i zbieraniu podpisów pod apelem Sztokholmskiej sesji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Podobne zebrania odbyły się również na innych wyższych uczelniach.

Uwaga korespondenci i czytelnicy „Sztandaru Młodych"

Wszelkie korespondencje i listy do „Sztandaru Młodych" z terenu Łodzi i województwa łódzkiego należy kierować na adres: Wojewódzki Oddział Redakcji „Sztandaru Młodych" w Łodzi, ul. Piotrkowska 262, tel. nr 103-98.

Komunikat Woj. Komitetu Obrońców Pokoju

Sekretariat Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju komunikuje, że siedziba jego znajduje się w gmachu ORZZ w Łodzi, ul. Traugutta 18, pokój 104, nr tel. 258-54.

Równocześnie podaje się do wiadomości wykaz adresów siedzib Dzielnicowych Komitetów Obrońców Pokoju.

1. Bałuty —	Dzielnicowy Komitet Ligi Kobiet,	ul. Limanowskiego nr 56	(tel. 122-56)
2. Śródmieście Lewa —	Zw. Spółdzielców,	ul. Sienkiewicza nr 26	(tel. 176-91)
3. Śródmieście Prawa —	Liga Kobiet Zarząd Wojewódzki,	ul. Andrzeja Struga 46	(tel. 176-19 279-74)
4. Górna Lewa —	Świetlica P.Z.P.Dz.P. Nr 3,	ul. Wigury nr 12	(tel. 275-46)
5. Górna Prawa —	Liga Kobiet — Dzielnica,	ul. Wólczańska nr 216	(tel. 135-73)
6. Górna —	Świetlica Zw. Zaw. Oddz. 3 PZPW Nr 6,	ul. Pabianicka nr 2	
7. Widzew —	Zw. Zaw. Oddz. 7 Baweln.,	ul. Armii Czerwonej 37	(tel. 274-09)
8. Ruda Pabianicka —	Liga Kobiet — Dzielnica,	ul. Pabianicka nr 159	(tel. 270-72
9. Staromiejska —	Woj. Urząd,	ul. Ogrodowa nr 15	(tel. 254-50)
10. Śródmiejska —	Liga Kobiet — Dzielnica,	ul. Andrzeja Struga 1	(tel. 222-95)

Z Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy w Łodzi

Kioski uliczne „Domu Książki" cieszyły się wielkim powodzeniem wśród dużych, małych i średnich.

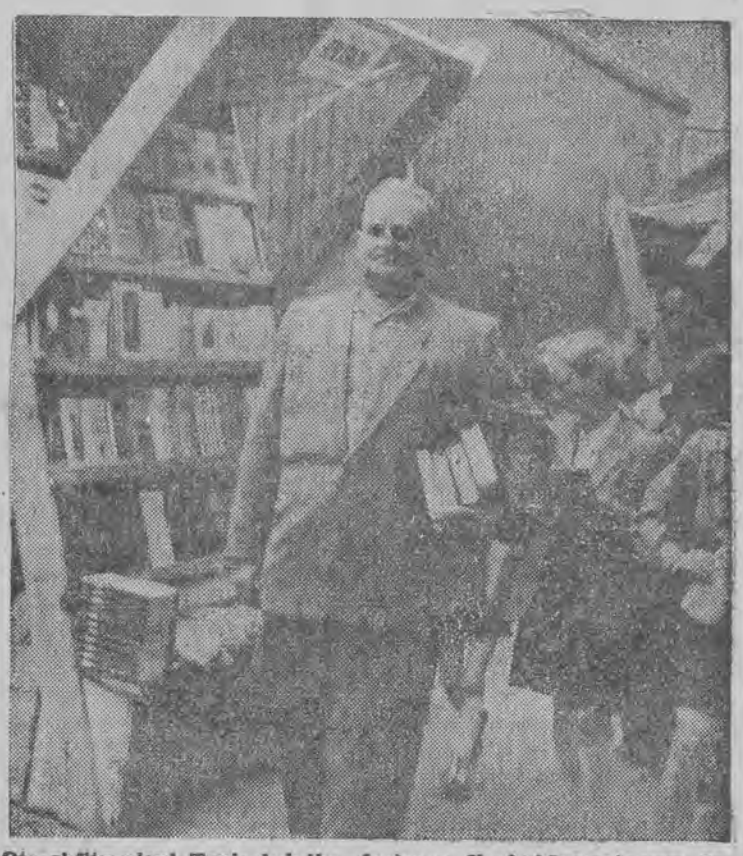

Oto obfity plon! Tania książka, dostępna dla każdego stanowi dowód troski władzy ludowej o rozwój kulturalny społeczeństwa.

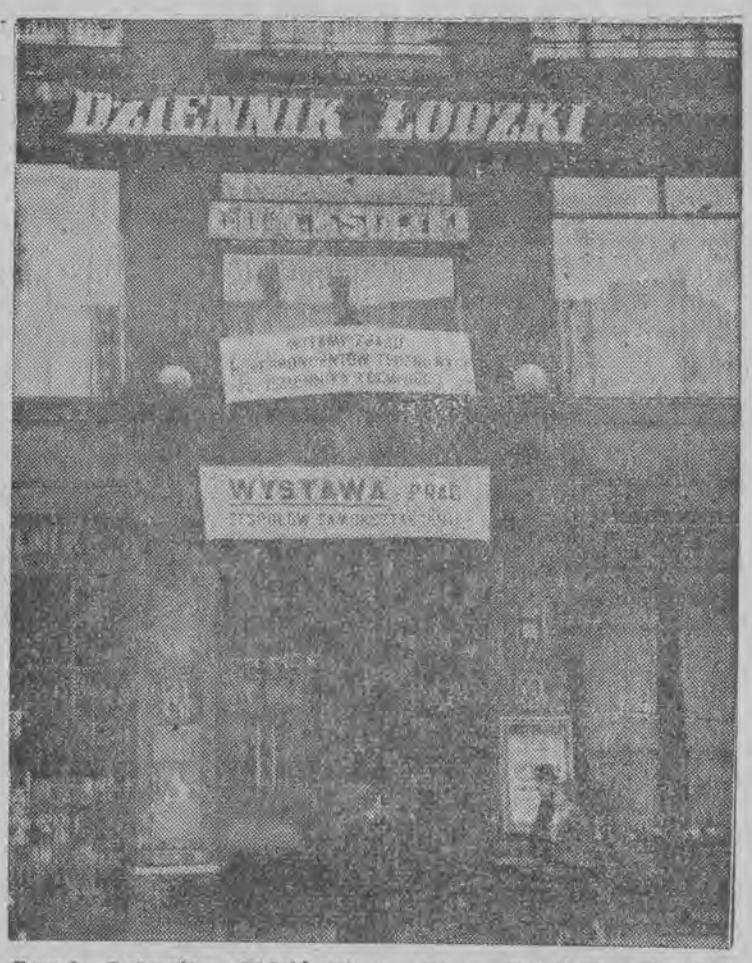

Gmach „Dziennika Łódzkiego" i „Domu Książki" w Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy.
(Wszystkie zdjęcia — W. Kraska).

Norma postępowa, realna i sprawiedliwa

Wśród nawału ważnych, bieżących wydarzeń naszego tętniącego jeszcze pierwszomajowym czynem życia, za szedł fakt, który zaważy wybitnie na szali rozbudowy naszej gospodarki.

Jest to przyjęcie projektu nowych norm przez plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych.

Stworzenie normy postępowej, realnej i sprawiedliwej oznacza oparcie jej na średniej wydajności robotników, pracujących nowoczesnymi zespołowymi metodami pracy.

Norma realna i postępowa nie jest bynajmniej normą dla przodowników lecz dla zwykłych robotników: będzie też ona zawsze przekraczana przez pracowników bardziej pomysłowych i uzdolnionych.

Nowe normy, mają również na celu takie wypośrodkowanie wymaganej wydajności i wysokości wynagrodzenia, aby warunki pracy nie faworyzowały, ani nie krzywdziły żadnej z grup pracowników i nie powodowały — co obecnie nieraz się zdarza — „uciekania" murarzy na lepiej płatny odcinek roboty, podczas gdy na innych odcinkach odczuwa się brak siły roboczej.

Przy sprawiedliwych normach nie może też zdarzać się aby np. tynkarz czy instalator wyrabiał normę z większą trudnością niż murarz, aby jeden osiągał premię z większą łatwością niż drugi.

Dotychczasowe normy były na ogół za niskie, lecz równocześnie nie sprawiedliwe i krzywdzące dla niektórych grup pracowniczych, jak np. dla tynkarzy.

Jakie czynniki spowodowały konieczność zmiany norm? Przede wszystkim mechanizacja, automatyzacja i prefabrykacja wielu procesów. Zaczyna się to od zastąpienia łopaty czerpakiem i kopaczką, a kończy — na postawieniu gotowej ściany, przywiezionej wprost z fabryki, elementów budowlanych, czy też na nałożeniu „suchego tynku".

Drugim — niemniej ważnym czynnikiem wzrostu wydajności jest postęp organizacji pracy (zespoły, dowóz materiałów, podział pracy). Mając do wykonania jedynie czynności fachowe bez pomocniczych, wykwalifikowany pracownik musi osiągnąć lepsze rezultaty.

Jak wpłyną nowe normy na zarobki budowlanych? Niewątpliwie podniosą one poważnie średni zarobek, podniosą wydajność.

Nowa norma, która wymagać będzie 8 godzin regularnej pracy wpłynie też wychowawczo na niektórych robotników, zdemoralizowanych zbyt łatwym osiąganiem normy, a nie mających dość siły woli, by na własną rękę zabrać się do ich przekraczania.

Przez wprowadzanie racjonalnych norm uzyska się równomierność i regularność pracy, tak ważną przy budowach szybkościowych, a zwłaszcza potokowych.

Ustalenie norm nie rozwiązuje jeszcze wszystkich problemów i nie usuwa wszystkich bolączek budownictwa. Stanowi ono jednak początek i punkt wyjścia skutecznej walki z nimi, walki o jasny, zdrowy dom mieszkalny, o przestronną szkołę, o nowoczesną halę fabryczną, o zdrowe, światłe, szczęśliwe pokolenie.

W. Kępa

Proces członków bandy rabunkowej

Przed Sądem Apelacyjnym rozpoczął się proces przeciwko członkom bandy rabunkowej, działającej na terenie pow. sieradzkiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli Jan Stolarski, Stanisław Gąsior, Henryk Fiszer, Stan. Kmiecik, Janina Stolarska, Leokadia Gąsior, Jan Jaworski i Franciszek Sobczak.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym udział w związku zbrodniczym, a Stolarskiemu, Gąsiorowi, Fiszerowi i Kmiecikowi dokonanie całego szeregu napadów rabunkowych z bronią w ręku oraz kradzieży mienia spółdzielczego i prywatnego.

Rozprawa, której przewodniczy sędzia Miętkiewicz potrwa ok. 3 dni.

Z ŁÓDZKIEGO RYNKU

NOWALIJKI TANIEJĄ

Ceny nowalijek w Łodzi spadają z dnia na dzień. Piękna pogoda robi swoje: wszystko wcześniej dojrzewa i wcześniej znajduje się na naszych stołach.

Wczoraj w sklepach PSS sprzedawano nowalijki po następujących cenach: rzodkiewka po 8 zł pęczek, sałata od 13 do 49 zł główka, cebulka świeża — 72 zł, pęczek, szpinak — 65 zł, pietruszka 29 zł pęczek itd.

Jak widać nowalijki bardzo staniały, dzięki czemu wzrasta na nie popyt. Drogie są jeszcze pomidory i ogórki, ale i te zastosują się niewątpliwie do ogólnej tendencji zniżkowej.

KAPUSTY I OGÓRKÓW POD DOSTATKIEM

Ostatnio w poszczególnych sklepach spożywczych PSS odmawiano klientom sprzedaży ogórków i kiszonej kapusty, powołując się na rzekomy brak tych artykułów.

W związku z tym kierownictwo „Powszechnej" ostrzegło kierowników sklepów specjalnym okólnikiem przed konsekwencjami z tego tytułu. Zarówno kwaszonej kapusty jak i ogórków konserwowych „Powszechna" posiada wystarczające zapasy, toteż artykuły te należy bezwzględnie sprzedawać luzem w każdym sklepie.

MYDŁO DO PRANIA

Powszechna Spółdzielnia Spożywców otrzymała do rozprowadzenia w sezonie letnim znaczne ilości mydła do prania.

Wszystkim bez wyjątku sklepom, prowadzącym sprzedaż mydła, dostarczy się w ciągu bm. większe niż normalnie ilości mydła, tak, że żadna gospodyni nie będzie miała trudności w zaopatrzeniu się w ten artykuł codziennej potrzeby.

Książka o Karolu Marksie

„Książka i Wiedza" wydała ostatnio książkę **Mehringa F. — „Karol Marks — historia jego życia".**

Jest to jedna z najlepszych prac o Marksie, napisana przez wybitnego niemieckiego marksistę. „Mehringowska biografia Karola Marksa — stwierdza autor słowa wstępnego, R. Werfel — to książka, która prowadzi nas po drogach jego myśli, to książka, która czyni go nam bliskim jako człowieka, jako myśliciela, jako bojownika, jako naszego nauczyciela.

Na całość pracy Mehringa składa się piętnaście rozdziałów, które omawiają życie i dzieła wielkiego twórcy naukowego socjalizmu. Uzupełnia ją książkę przypisy, objaśniające tekst.

„Wełna" wykonała plan na kwiecień

(Ol) Państwowy przemysł wełniany wykonał w kwietniu br. miesięczny plan produkcji tkanin gotowych w 103,9 proc., tkanin surowych w 108,5 proc., przędzy zgrzebnej w 107,1 proc., a czesankowej 108 proc.

W produkcji **tkanin gotowych** najlepsze wyniki osiągnęły z zakładów łódzkich PZPW nr 1 (132,2 proc.), z zakładów bielskich wyróżniły się zakłady im. L. Gawlika (136,1 proc) **W tkalniach surowych** miesięczny plan produkcji z największymi nadwyżkami wykonały następujące zakłady: Z okręgu bielskiego — ZP Wełn. im. J. Niedzielskiego (126,2 proc.), z zakładów łódzkich — PZPW nr 35 (110,5 proc.).

Nie wykonały planu m. in. PZPW nr 18 w Zielonej Górze (91,8 proc.), PZPW nr 27 w Tomaszowie M. (95,9 proc.).

Plan produkcji **przędzy zgrzebnej** najlepiej wykonały zakłady tomaszowskie PZPW nr 23 i 27 (136,5 proc., 133,9 proc.). Z zakładów łódzkich — PZPW nr 36 (123,7 proc.). Nie wykonały planu PZPW nr 30, w Zgierzu (88,4 proc.) i PZPW nr 35 w Łodzi (86,9 proc.).

Nasi korespondenci piszą:

Otwarcie... zamknięcia

Niedawno w IX Państw. Gimn. i Liceum Kocedukacyjnym w Łodzi nastąpiło uroczyste otwarcie świetlicy. Z faktu tego cieszył się ogół młodzieży. Jasny, świeżo wymalowany lokal z nowymi stołami i krzesłami jest do dyspozycji młodzieży.

— Będzie tu można znaleźć godziwą rozrywkę — mawiano — a co ważniejsze, dogodne miejsce do nauki.

Lecz próżna była radość. Świetlica jest obecnie zamknięta. Zarówno w czasie przerw jak i po lekcjach.

Jestem uczniem tej szkoły i zwróciłem się z zapytaniem w tej sprawie do przewodniczącego kolektywu oświatowego przy Kole ZMP. Nie potrafił on jednak odpowiedzieć na pytanie, dlaczego nie zostało zorganizowane u nas dotąd życie świetlicowe, mimo, że są już odpowiednie po temu warunki.

Pewnien dowcipniś określił w naszej gazetce szkolnej obecny stan rzeczy jako „otwarcie — zamknięcia". I słusznie.

Ha—ka
Koresp. „Dz. Ł."

Jeszcze o „latających" gzymsach

Od frontowej elewacji budynku nr 48 przy ul. Więckowskiego z wysokości 3 piętra oderwał się spory gzyms spadając tuż obok przechodzącego pracownika Centralj Tekstylnej. Sekundy zadecydowały tu o życiu przechodnia, który tym razem miał szczęście.

Latające gzymsy wciąż jeszcze nie są w naszym mieście rzadkością. Władze starościńskie w dalszym ciągu zbyt mało interesują się frontonami zniszczonych posesji, i nie zadają sobie trudu, aby spowodować usunięcie zagrażających oberwaniem gzymsów.

W konkretnym wypadku poleca się uwadze wymienioną posesję, której ściana frontowa stanowi poważne niebezpieczeństwo dla przechodniów.

J. Dembowski
Koresp. „Dz. Ł."

Instytucje wyjaśniają

W związku z notatką pt. „Odstraszający zabytek", zamieszczoną w nr 118 „Dziennika Łódzkiego" z dn. 30.4. rb. — Zarząd Miejski wyjaśnia, że właścicielowi posesji przy ul. Piotrkowskiej 286 *Oddział Nadzoru Budowlanego* wydał zarządzenie otynkowania frontowego budynku i roboty te są obecnie w toku wykonania.

*

W związku z notatką pt. „Niechlujny dozorca", zamieszczoną w nr 118 „Dziennika Łódzkiego" z dn. 30.4. rb. — Zarząd Miejski komunikuje, że dozorca posesji przy ulicy Napiórkowskiego 50 za niechlujne utrzymywanie tej posesji został ukarany i zobowiązał się w przyszłości utrzymywać ją w należytym porządku.

Listy do Redakcji

Czy nie można na raty?

Przed kilku dniami czytałem w „Dzienniku Łódzkim" o sprzedaży ratalnej dla świata pracy radioodbiorników, rowerów, motocykli itp. Ciekawi mnie dla kogo przeznaczone są aparaty fotograficzne, skoro nie są one objęte sprzedażą ratalną?

Ceny aparatów wynoszą od 20.000 — 80.0000 zł. Nie wiem, czy przeciętny pracownik może pozwolić sobie na jednorazowy wydatek ponad 2.000 zł, a przecież i oni chcieliby mieć tą naprawdę miłą rozrywkę.

Proszę poradzić, co mam robić — zarabiam około 20.000 zł, chciałbym mieć aparat fotograficzny, lecz niestety, na jednomiesięczny wydatek 32.000 zł nie mogę sobie pozwolić, gdyż tyle nawet nie zarabiam. Sądzę, że ratalna sprzedaż i tu jest konieczna.

Stały czytelnik

Znów o tramwajach

Mówi się i pisze o skasowanych przystankach tramwajowych na terenie m. Łodzi. Dziwię się, że Dyrekcja MZK nie pomyślała w związku z tym o skasowaniu bardzo licznych przystanków tramwajowych na liniach podmiejskich, czy to na trasie Łódź—Zgierz lub też Łódź—Aleksandrów lub Tuszyn.

Weźmy dla przykładu linię Łódź—Zgierz. Ileż na tej linii mamy przystanków całkiem zbytecznych! I tak począwszy od ul. Nowomiejskiej od zegara mamy zaraz przystanek przed kinem Zachęta, dalej na Bałuckim Rynku i szereg przystanków na ulicy Zgierskiej!

A przecież ulicę Zgierską obsługują liczne tramwaje miejskie, jak: 11, 5 i inne.

Równocześnie chciałem poruszyć sprawę pętlicy tramwajów podmiejskich. Jestem przekonany, że Plac Wolności nie zupełnie odpowiada temu celowi i powstają tam ciągle zatory utrudniając komunikację. Sądzę, że dla tramwajów zamiejskich (na Zgierz, Ozorków i Aleksandrów) odpowiada w zupełności Bałucki Rynek, gdzie jest dużo wolnego miejsca.

„Czytelnik"

OD REDAKCJI:

Jeśli chodzi o drugą część listu to — jak nam wiadomo — już obecnie przeprowadzane są prace w związku z budową specjalnego przystanku tramwajów podmiejskich na placu przy ul. Nowomiejskiej.

Jeśli chodzi natomiast o skasowanie niektórych przystanków tramwajowych podmiejskich na terenie Łodzi, uważamy to za słuszne i prosimy Dyrekcję MZK o zajęcie stanowiska w tej sprawie.

DZIEJE JEDNEGO ŻYCIA (39)

GUY de MAUPASSANT

Przekład JOANNY WILIŃSKIEJ

— Ja... ja... nie mam potrzeby.., cię pytać, Starczy mi... na ciebie... popatrzeć..,

Zabrakło jej tchu i dopiero po dłuższej chwili podjęła znowu:

— Ale chcę wszystko wiedzieć, wszystko... wszystko! Sprowadziłam księdza proboszcza, żebyś mówiła, jak na spowiedzi, słyszysz?

Rozalia zanosiła się od płaczu.

Baron, rozzłoszczony, oderwał jej ręce od twarzy i rzucił ją na kolana przed łóżkiem Janki:

— Mów! Odpowiadaj!

Znieruchomiała tak w pozycji Marii Magdaleny, w przekrzywionym czepku i z twarzą znowu ukrytą w dłoniach.

Ksiądz rzekł do niej:

— Słuchaj, córko, co się do ciebie mówi i odpowiadaj. Nie chcemy ci zrobić nic złego, tylko dowiedzieć się prawdy.

Janka, wychyliwszy się z łóżka, patrzyła na dziewczynę.

— Czy to prawda, że leżałaś z Julianem, gdy weszłam do pokoju? — zapytała.

— Tak, proszę pani — wyjąkała Rozalia.

Wtedy baronowa zaczęła także głośno płakać, wtórując Rozalii.

Janka z oczyma ciągle utkwionymi w dziewczynę, pytała:

— Od kiedy to trwało?

— Od chwili, gdy przyszedł — wybełkotała Rozalia.

Janka nie zrozumiała:

— Od chwili, gdy przyszedł? Więc, więc... od wiosny?

— Tak, proszę pani.

— Od czasu, gdy wszedł do tego domu?

— Tak, proszę pani.

Janka zadawała teraz szybko pytania:

— Ale jak to się stało? Jak to się zaczęło? Kiedy cię wziął? Co ci powiedział? W jakim momencie ustąpiłaś? Jak mogłaś mu się oddać?

Rozalia odsłoniła twarz, ogarnięta także potrzebą mówienia:

— Nie wiem sama. Było to tego dnia, gdy przyszedł po raz pierwszy na obiad. Ukrył się na strychu i wszedł potem do mnie. Nie śmiałam krzyczeć, bo się wstydziłam. Położył się obok mnie. Nie wiedziałam wtedy, co to znaczy. Robił, co chciał. Nic nie mówiłam, bo był taki miły.

Janka krzyknęła:

— Ale... twoje... twoje.., dziecko,,, także jest od niego?

Rozalia zaszlochała:

— Tak proszę pani.

Potem obie zamilkły.

W ciszy rozlegał się tylko płacz Rozalii i baronowej. Janka poczuła także, że oczy jej napełniają się łzami... dwie ciężkie krople spłynęły cicho po policzkach.

Dziecko służącej ma tego samego ojca co i jej. Nie czuła już gniewu, ogarnęła ją tylko głęboka, niezmierzona rozpacz.

Podjęła znowu głosem zmienionym, przesiąkniętym łzami:

— A gdy powróciliśmy stamtąd... z podróży... kiedy on znowu rozpoczął ?

Skulona na podłodze służąca wybełkotała:

— Przy... przyszedł pierwszego wieczora.

Za każdym słowem serce Janki ściskało się boleśnie.

Więc tak, już pierwszego wieczora po powrocie do Peuples opuścił ją dla tej dziewczyny. Oto dlaczego pozwolił jej spać samej.

Dowiedziała się już dosyć. Nie chciała, niczego więcej słuchać.

— Wyjdź stąd, wyjdź stąd! — zawołała.

A gdy Rozalia nie poruszyła się, Janka rzekła do ojca:

— Zabierz ją stąd, zabierz!

Ale proboszcz, który dotąd nie odezwał się ani słowem, doszedł widocznie do wniosku, że nadszedł moment wygłoszenia małego przemówienia.

— Bardzo źle postąpiłaś, moja córko, bardzo źle — rzekł — i Pan Bóg nie wybaczy ci tak prędko. Pomyśl o piekle, które cię czeka, jeśli nie zaczniesz się odtąd dobrze prowadzić. Teraz, gdy masz dziecko, musisz się ustatkować. Pani baronowa na pewno zrobi coś dla ciebie i znajdziemy ci męża.

Mówiłby tak jeszcze długo, ale baron ujął ponownie Rozalię za ramiona i zaciągnąwszy do drzwi, wyrzucił jak tłumok na korytarz.

Gdy powrócił, bledszy jeszcze niż Janka, proboszcz znowu zaczął mówić:

— Czegóż chcecie? One wszystkie są tu jednakowe. To naprawdę godne pożałowania, ale nic na to nie można poradzić. Cóż, trzeba być pobłażliwym dla ułomności natury ludzkiej. Wszystkie, gdy wychodzą za mąż, są już w ciąży, tak, tak, pani baronowo.

(C. d. n.)

Red J. Niecieckí telefonuje z Pragi

SPORT

Śladem rowerowych kół

Kolarze wyścigu „W — P" mówią...

Małomówny Duńczyk tęskni do gór

Rozmawiać z Duńczykiem Emborgiem nie jest rzeczą łatwą. Ten doskonały kolarz włada tylko ojczystym językiem. Nie można z niego nic wydobyć. Próbowałem 3 razy, i — dopiero 4 szturm uwieńczony został powodzeniem.

Jak wygląda niepokonany leader? Bardzo skromnie. Sucha, raczej koścista twarz, ciemny szatyn, długie ręce i jeszcze dłuższe nogi. Wysokość około 2 m. Stolarz z Kopenhagi pije z apetytem piwo. Widzieliśmy go przy kuflu w Gottwaldowie, Brnie, Pardubicach, w restauracji Grand-Hotel „Veselka". Właśnie przy kuflu piwa prowadzimy z nim rozmowę. Liczy 28 lat, a więc jest to kolarz nie pierwszej młodości. Na rowerze nauczył się jeździć przed 10 laty. Pytamy o stronę organizacyjną wyścigu.

— Pod tym względem wszystko grało jak w zegarku. Byłem zachwycony waszym krajem. We wszystkich miastach etapowych zapoznałem się z kuchnią polską. W czasie ostatnich dni zdradzałem wilczy apetyt.

— Który etap panu najbardziej odpowiadał?

— Dobrze czułem się na etapach 5 i 6 z Katowic do Cieszyna i z Cieszyna do Gottwaldowa. Przepiękna była droga urozmaicona przy tym niezliczoną ilością niebezpiecznych serpentyn.

— To dziwne, bo przecież w Danii nie ma gór.

— A jednak lubię, gdy teren jest mocno falisty.

— Ile razy zmieniał pan gumy?

— Do Pardubic dojechałem zmieniając tylko 1 gumę.

— Jak było z innymi defektami?

— Przed Pardubicami spadł mi łańcuch. Straciłem kilkadziesiąt sekund by dojść do czołówki i nie mogłem odegrać już poważniejszej roli w końcowej walce na finiszu w Pardubicach.

— Czy był pan kiedyś w Polsce?

— W Polsce jestem po raz pierwszy. Zachwycony jestem popularnością sportu kolarskiego. Podziwiałem niezliczone tłumy widzów. Porywał mnie entuzjazm polskich i czeskich sportowców.

Emborg kończy pić piwo, idzie do swego pokoju, by skorzystać z zasłużonego wypoczynku.

Vesely podziwia Kłabińskiego

Któż z polskich sportowców nie zna Veselyego. Sympatyczny, słusznego wzrostu blondyn, Jan Vesely — piekarz z zawodu, rozmawia z nami o swoich sukcesach.

— Marzeniem moim było przybyć pierwszym na metę do Pragi. Sny spełniły się. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie jestem w szczytowej formie. Brak mi przede wszystkim finiszu. Uchodziłem za kolarza, który potrafił zainicjować szereg ucieczek i jechać przez kilkanaście kilometrów samotnie.

— Co powie pan o wyścigu „W — P"?

— Podobała mi się ta impreza. Mam wiele wspomnień, bo to przecież już trzeci wyścig, w którym biorę udział.

Trzeba wiedzieć, że Vesely obok Ruzicki jest najpopularniejszym kolarzem w Czechosłowacji. Popularność jego wzrosła w tym roku jeszcze bardziej dzięki książce Józefa Pondelika o Janie Veselym. Książka nosi tytuł „Warszawa — Praga — najpiękniejszy dzień w życiu Veselyego".

Właśnie Jan Vesely kładzie autograf na pierwszej stronie ofiarowanego mi przez niego egzemplarza.

— Jak się podobała panu trasa?

— Trasę znam już na pamięć tak po stronie Polski, jak i Czechosłowacji. Jest ona bardzo urozmaicona i tym samym ciekawa.

— Może słów kilka o rywalach.

— W tym roku była wyjątkowo silna konkurencja. Dobrze jechał Emborg. Jeśli chodzi o Duńczyków, by li oni groźni na wszystkich etapach. Dobrze jechali Polacy z Francji. Podziwiam Kłabińskiego, który dopiero od dwóch lat uprawia sport kolarski, a już tak pewnie kręci. To wielki talent. Sowa odegrał by jeszcze poważniejszą rolę, gdyby nie defekty. Niespodziankę sprawił Bułgar — Dimov, który w ogólnej klasyfikacji zajął 7 miejsce. Mieliśmy w tym wyścigu dużo szczęścia. Przede wszystkim dopisała pogoda. Raz tylko padał deszcz. W poprzednich latach pod tym względem było gorzej.

Z prawdziwą sportową satysfakcją wyrażam uznanie Emborgowi, który zatrzymał na własność żółtą koszulkę leadera. A teraz słów kilka o polskich kolarzach.

Wrzesińskiego znam od kilku lat. To bardzo ambitny zawodnik. Podobał mi się wasz beniaminek Królikowski. Chłopak ten dysponuje kolosalną siłą w nogach, ale brak mu taktyki. Salygę prześladował pech. To gumy, to przekładnia, to szprychy... Gabrych jechał brawurowo. To bardzo odważny zawodnik. Słyszałem, że miał już jeden wypadek na „Zakręcie Śmierci" w polskich górach Nic też dziwnego, że był on jedynym kolarzem startującym w kasku ochronnym. W drużynie waszej nie było niestety zawodnika, który potrafiłby rozgrywać wyścig.

Do miłego spotkania przy najbliższej okazji w Polsce. Proszę pozdrowić moich serdecznych przyjaciół sportowców polskich, z którymi nawiązałem przyjacielski kontakt podczas przejazdu przez wasze ziemie.

Sowa nie lubi latać samolotem

Wczoraj w południe odleciał z Pragi do Paryża Aleksander Sowa. Na godzinę przed startem samolotu rozmawiamy z Sową.

— Dlaczego tak szybko wraca pan do Francji, wówczas, gdy pozostali kolarze zostają jeszcze w Pradze na wyścig torowy?

— We czwartek, o godz. 10, we Francji południowej rozpocznie się wielki wyścig etapowy. Zgłoszonych zostało 300 zawodników. Organizatorzy dopuścili tylko 100, a m. in. w tej setce szczęśliwców znajduję się również i ja. Zabieram więc zdobyte w Polsce i w Czechosłowacji nagrody i „lecę" by zdążyć na start.

— A jak jest z tymi nagrodami?

— W zeszłym roku w wyścigu „Dookoła Polski" na etapie Wrocław — Katowice zdobyłem tyle nagród, że miałem poważne kłopoty z ich transportowaniem. Teraz nie wygrałem żadnego etapu. I chociaż były bardzo piękne i wartościowe nagrody, podziwiałem je tylko w rękach kolegów.

Żegnamy Sowę, życząc mu powodzenia i pytamy, jak się czuje w samolocie. Wolę mieć pod sobą dwa kółka rowerowe i małe siodełko, niż miękki fotel w kabinie żelaznego ptaka.

(Wywiad z prezesem Polskiego Związku Kolarskiego ob. Gołębiowskim na str. 2).

Dziś mecz Włókniarz—Kolejarz

Dziś na boisku Kolejarza przy ul. Nawrot 73 o godzinie 17 rozegrany zostanie mecz piłkarski o mistrzostwo klasy „A" między pabianickim „Włókniarzem" a łódzkim „Kolejarzem". Spotkanie to wywołało w kołach sportowych naszego miasta bardzo duże zainteresowanie, gdyż od wyniku tego meczu w znacznej mierze zależeć będzie, która z tych drużyn reprezentować będzie okręg łódzki w dalszych rozgrywkach o wejście do drugiej Ligi.

Czyś mocny(a) w rachunkach?

ZADANIE Nr 39.

Pewnego razu Polikrates zapytał Pitagorasa ilu ma uczniów. Ten odpowiedział:

Połowa moich uczniów studiuje matematykę; czwarta część — studiuje przyrodę; 1/7 — spędza czas na milczącym rozmyślaniu; resztę stanowią 3 dziewice.

Ilu uczniów posiadał Pitagoras?

Odpowiedzi prosimy kierować do Redakcji „Dziennika Łódzkiego", — Piotrkowska 96, zaznaczając na kopercie „Dla Działu Zadań".

Rozwiązanie zadania nr 38: Powierzchnia klombu kwadratowego wynosi 4 m², a okrągłego — 2,14 m²

Za trafne rozwiązanie nagrody otrzymują:

1. Leon Wiesław Młotek (Łódź, Żeromskiego 113, Szpital Wojskowy, oddział chirurg.) A. J. Cronin „Klucze królestwa".
2. Jan Czarnołęcki (Sieradz, ul. Lelewela 10) W. Gasiorowski „Szwoleżerowie Gwardii".
3. Jan Paweniak (Łódź, Sienkiewicza 22 m. 37) B. Galin „W Donbassie".

OGŁOSZENIE. — Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Handlu — podaje do wiadomości, że zakłady pracy, uprawnione do korzystania z bonów tłuszczowych dla swych pracowników, które w ustalonym terminie, tj. do dnia 2 maja rb. złożyły wykazy na miesiąc czerwiec — obowiązane są odebrać bony we właściwych starostwach grodzkich nieodwołalnie w terminie od 10 do 15 maja rb.

Dla pracowników, którzy nabyli uprawnienia do korzystania z bonów tłuszczowych po złożeniu wykazów przez zakłady pracy, wyznacza się termin na dodatkowe złożenie wykazów i pobranie bonów w dniach od 1 do 10 czerwca rb. włącznie. Termin ten dotyczy tylko nowoprzystępujących do pracy.

Rejestracja bonów tłuszczowych wszystkich kategorii na miesiąc czerwiec odbywać się będzie od 15 do 25 maja włącznie.

Dla nowoprzystępujących do pracy, którzy otrzymają bony w maju ustala się dodatkowy termin rejestracji od dnia 1—10 czerwca rb.

Rejestracji bonów kategorii PR—R i PR—S należy dokonać w sklepach masarskich na podstawie kuponu rejestracyjnego nr I oraz w sklepach PSS, MHD lub PDT — na podstawie kuponu rejestracyjnego nr II.

Bony kategorii R i RD rejestrować należy tylko w sklepach spożywczych MHD, PSS lub PDT.

Łódź, dnia 9 maja 1950 r.

(7/Z) Zarząd Miejski w Łodzi.

OBWIESZCZENIE. — Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Zdrowia podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że stosownie do § 14 ust. 1 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 29 października 1949 r. w sprawie rejestracji fachowych pracowników służby zdrowia oraz zezwoleń na przekroczenie normy ilościowej (Dz. U.R.P. Nr 58, poz. 454) lekarze dentyści uprawnieni do wykonywania praktyki obowiązani są uprawnienia swoje zgłosić osobiście w Wydziale Zdrowia przez wypełnienie odpowiednich arkuszy. Przy zgłoszeniu lekarze dentyści winni wylegitymować się dowodem tożsamości, oraz przedstawić posiadane dowody swych uprawnień do wykonywania praktyki — a mianowicie: dyplom i poświadczenie obywatelstwa lub zaświadczenie stwierdzające aktualne uprawnienia do wykonywania praktyki, wydane na podstawie przepisów dotychczasowych. Dla celów ewidencyjnych pożądane jest złożenie 2 fotografii, zaświadczenia z miejsca pracy ze wskazaną ilością godzin zatrudnienia i zajmowanego stanowiska oraz zaświadczeń o specjalności i o stosunku do służby wojskowej. Przyjmowanie zgłoszeń odbywać się będzie od dnia 15 maja rb. do dnia 30 czerwca rb. w godzinach od 8 do 11 w Wydziale Zdrowia Zarządu Miejskiego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 113, III piętro, pokój 311 w następującej kolejności: — w dniu 15—20 maja 1950 r. od osób, których nazwiska zaczynają się na litery: A, B, C, D, E; w dniu 22—27 maja 1950 r. od osób, których nazwiska zaczynają się na litery: F, G, H, I, J, K; w dniu 30 maja do 3 czerwca 1950 r. od osób, których nazwiska zaczynają się na litery: L, Ł, M, N, O; w dniu 5—10 czerwca 1950 r. od osób, których nazwiska zaczynają się na litery: P, R, S, T; w dniu 12—15 czerwca 1950 r. od osób, których nazwiska zaczynają się na litery: U, W, Z, i Ż. W myśl § 14 ust. 4 i § 15 ust. 1 powołanego na wstępie rozporządzenia — wydane na podstawie przepisów dotychczasowych zaświadczenia o uprawnieniu do wykonywania praktyki lekarsko-dentystycznej tracą ważność w dniu 15.8. 1950 r. w razie niedokonania zgłoszeń przed tym terminem.

Łódź, dnia 8 maja 1950 roku

(6/Z) Prezydent M. Łodzi (—) Marian Minor.

Pracownicy poszukiwani:

Statystów Filmowych w wieku od lat 20 do 60 poszukuje natychmiast Wytwórnia Filmów Fabularnych. Zgłoszenia z 2 fotografiami (35x50 mm) przyjmuje Sekcja Angażowania Statystów w atelier, Łódź, ul. Łąkowa 29, w godzinach 9—14. (k 472)

Maszynistek wykwalifikowanych ze znajomością języków angielskiego i francuskiego poszukuje Biuro Handlu Zagranicznego „Skórimpex". Podania z życiorysami przyjmuje Sekcja Personalna, Łódź, ul. Piotrkowska 89 w godz. od 10—12. (k 537)

Inżyniera budowlanego zatrudni Narodowy Bank Polski Oddział Wojewódzki w Łodzi. Oferty należy składać w sekretariacie Oddziału przy ul. Al. Kościuszki nr 14 w godz. urzędowych. (k 536)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, włosów, moczopłciowe. Piotrkowska nr 114. (k 80)

Dr WOYNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych — zaburzenia płciowe, Nowotki 7, front 10—11, 15.30—17.30.

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne. 8—10, 4—6. Narutowicza 2 (k45)

Dr LENCZEWSKI — specjalista chorób kobiecych akuszerii — Piotrkowska 56, przyjmuje 8—9 4—7.

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta — siódma. (k 82)

Dr KUDREWICZ — specjalista, weneryczne, skórne 8—9, 3—5. Piotrkowska 108. (k33)

Dr MARKIEWICZ Gustaw weneryczne skórne, ul. Piotrkowska 109/6, tel. nr 138-52. (k 72)

Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece 1—6 — Próchnika 3. (k 81)

Dr BALICKA specjalista: skórne, weneryczne. 5—7. Sienkiewicza 52.

Dr ROŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerii. Przyjmuje, godziny 3—6, Piotrkowska nr 33 (k 67)

Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa, gardła, 12—13, 15—16 Sienkiewicza 73. (k 78)

Dr HORECKI choroby żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35. Telefon nr 206-99. (k 46)

Dr MARKIEWICZ choroby żołądka, jelit, wątroby, Piotrkowska 145, tel. nr 276-36. (k 62)

Dr MONIUSZKO, specjalista chorób kobiecych, akuszerii, powrócił. Przyjęcia 4—6. Próchnika 35, tel. 185-04. (k197)

Dr WOŁKOWYSKI specjalista skórne, weneryczne, 5—7. Wschodnia nr 57. Tel. 180-62. (k 70)

Dr BIBERGAL, specjalista skórne, weneryczne 4—6, Piotrkowska 134, tel. 269-96. (k 79)

Dr ŁUKIEWICZ specjalista skórnych, wenerycznych 10—12, 6—7, Wólczańska 4. (k 78)

Dr PIWECKI wewnętrzne (płuca, serce). Piotrkowska 35, 3—6.

GAB. DENTYSTYCZNE

GABINET techniczno-dentystyczny Pawlikowski. Specjalność: korony, mostki porcelanowe. Sienkiewicza 27. (k178)

LEKARZ-DENTYSTA Br. Szelkowski, zęby sztuczne 5—7, Moniuszki 11.

KUPNO I SPRZEDAŻ

PIÓRA WIECZNE kupujemy nawet połamane — Stalina 6. (k 6)

SPRZEDAM samochód osobowy DKW na chodzie Magistracka 32. (k 466)

PIANINO, radio „Capello" lampę kwarcową dużą sprzedam. — Oferty „Illen" Dz. Ł. (k 468)

MOTOCYKL DKW 350 cm sprzedam okazyjnie. Zachodnia 26. Warsztat Sylwestrzak. (k 467)

CIĘŻARÓWKĘ na chodzie bardzo tanio sprzedam lub częściowo, Stalina 29, dozorca. (k 470)

KORZYSTNIE sprzedasz, tanio kupisz używane meble i okazyjnie kredens, serwantka orzech F-ma Sienkiewicza 3. (k 471)

SPRZEDAM streptomycynę 1 gramowa, ul. Gdańska 101, m. 3.

NAJKORZYSTNIEJ kupisz — sprzedasz, zamienisz, zegarek, pierścionek obrączki, ul. Obrońców Stalingradu 3 (dawniej 11 Listopada) sklep pod zegarem. (k193)

SPÓŁDZIELNIA „WŁÓKNO" Łódź, ul. Południowa 28 — zawiadamia, że w dniu 15 maja br. o godzinie 19 w sali Instytutu Doskonalenia Rzemiosła przy ul. Łąkowej 3 w Łodzi, — odbędzie się zebranie informacyjne czeladzi i pracowników najemnych zatrudnionych u mistrzów—członków Spółdzielni „Włókno". — Członkowie Spółdzielni, którzy zatrudniają pracowników najemnych złożą imienne wykazy z podaniem dokładnego adresu tychże, w terminie do dnia 12 bm. — w sekretariacie Spółdzielni, oraz powiadomią zatrudnionych pracowników o obowiązku przybycia na zebranie. ZARZĄD (k 535)

KUPCY BRANŻY SPOŻYWCZEJ Cena cytryn obniżona do 700 zł. kg. Zgromadzenie Kupców. (3743 g)

KUPIĘ niedużą pończoszarnię mechaniczną. Oferty pod „Pończosznik" Dziennik Łódzki.

OKAZYJNIE do sprzedania maszyna do szycia 1 prawo-ramienna, Obrońców Stalingradu 5 ((11 Listopada), warsztat.

„NORTON" 500 cm sześć. po remoncie do sprzedania. Sienkiewicza 2, sklep radiotechniczny.

MEBLE — sprzedaż — zamówienia — zamiany, Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13. (k185)

MOTOCYKL BMW — 750 Sahara dobry na chodzie sprzedam. Kościuszki 67, m. 9.

TAPETY sprzedaż polikwidacyjna, Piotrkowska 118 w podwórku (lewa oficyna). (k 551)

FUTRO karakułowe, łapki duży rozmiar, samochód BMW, Kabriolet po remoncie pilnie sprzedam Jaracza 23, m. 15.

SPRZEDAM tokarnię 2 metrową, wiertarkę stojącą oraz izolarkę do drutu nawojowego z silnikami, tel. 256-77.

MASZYNĘ krawiecką — „Singera" sprzedam. Wiadomość, Kilińskiego 48, m. 25.

MOTOCYKL 100-ka NSU w dobrym stanie sprzedam, Południowa 31, m. 19, od godz. 16, Pawlik.

SAMOCHÓD DKW 4-osobowy do sprzedania, Skierniewicka 23

RADIO — NAJWYŻSZEJ KLASY NATYCHMIAST kupię. Zgłoszenia Księgarnia Naukowa, Piotrkowska 107, tel. nr 220-53.

DZIURKARKĘ bieliźnianą i rymarską okazyjnie sprzedam. Ceglana 8, Rędzia przy Bałuckim Rynku.

SPRZEDAM dom, ogród, gospodarstwo rolne. Wiadomość, Ozorków, Maszkowska 15. (3656 g)

MOTOCYKL Zündapp 500 z przyczepką w b. dobrym stanie, sprzedam, tel. 167-48. (k 516)

SPRZEDAM lisa srebrnego kanadyjskiego, dzwonić 146-96. (k 515)

MOTOCYKL „Dollar" 4 takt górny stan pierwszorzędny 500 cm sześć. sprzedam. Rzgowska 48, m. 4.

STREPTOMYCYNĘ do sprzedania, ul. Pabianicka 128, wiadomość w sklepie.

WYŻEŁ 4 miesięczny do sprzedania. Tel. 204-95, godz. 12—20.

SAMOCHÓD „Wanderer" 6-cylindrowy, czterodrzwiowy, stan doskonały sprzedam, tel. 216-33, godziny 8—15.

ZAOFIAROW. PRACY

ZAANGAŻUJEMY dla streszczeń polskich książek prawniczych magistra praw. Oferty „Skróty" Dziennik Łódzki. (k350)

POSZUKUJE się buchaltera, rachmistrza i maszynistki. Zgłoszenia osobiste, Łódź, ul. Zamenhofa 25 Konsum, Ref. Personalny. (k236)

KRAWIECKI czeladnik samodzielny potrzebny na specjalna zaraz, Piotrkowska 8.

POMOCNICA domowa potrzebna. Piotrkowska 18, m. 7.

POTRZEBNY uczeń do krawca. Wschodnia 74, m. 31.

GOSPOSIA samodzielna potrzebna uczciwa, referencje, Piotrkowska 36, Bryczkowski sklep.

POSZUKUJE się technika budowlanego, księgowego, referenta planowania, maszynistki. Dla technika mieszkanie. Podania składać w Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym w Płocku ul. Al. Jachowicza 31

POTRZEBNA pomocnica domowa, Piotrkowska 14, m. 4, front III piętro.

POMOCNICA domowa umiejąca gotować do lekarza potrzebna. Narutowicza 53, m. 6.

POSZUKUJĘ gosposi do 3 osób. Referencje, Wólczańska 4, m. 5. (k 514)

MANICURZYSTKA potrzebną czasowo zaraz. Zakład fryzjerski, Jaracza 13. (k 513)

POTRZEBNA pomocnica domowa. Wiadomość ul. Sienkiewicza 29, m. 12.

REPASACZKA do elektrycznego podnoszenia oczek potrzebna. Narutowicza 19, cerownia.

POTRZEBNY podręczny do krawca. Zgierska 56.

SZOFER na „Mercedes" prywatnie potrzebny, — trzeźwy, samotny. Tel. nr 266-46.

GOSPOSIA samodzielna zaraz potrzebna do dwojga osób pracujących. Warunki bardzo dobre. Referencje wymagane, tel. nr 203-63.

NAUKA I WYCHOW.

NOWOCZESNEGO Kroju Damskiego i Męskiego uczy IPR — Stalina 7, zapisy codziennie 9—16.

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej, korespondencji, księgowości. Kursy Stowarzyszenia Stenografów-Maszynistek. Zapisy Kilińskiego 50.

KROJU nowoczesnego, modelowania ubrań damskich, dziecięcych wyuczają Kursy IPR Narwrot 32 zapisy do 15 bm.

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa wyuczają Kursy IPR, Próchnika 25.

LOKALE

KULTURALNA dwuosobowa rodzina poszukuje pokoju z kuchnią lub z używalnością kuchni. Najchętniej Julianów. Oferty Dziennik Łódzki „Zwrot remontu".

ZAMIENIĘ dwa pokoje kuchnia na takie same lub 3 dzielnica obojętna. Łódź, Wschodnia 18—23.

INTELIGENTNA poszukuje wspólnego pokoju. Oferty „Modelka" Dziennik Łódzki. (3674 g)

STUDENTOWI lub solidnemu panu odstąpię pokój umeblowany. Oferty Dziennik Łódzki „Wdowa".

ZAMIENIĘ 2 i pół pokoju, telefon Katowice, południowa dzielnica na 3 pokoje w Łodzi. Wiadomość Łódź, Sienkiewicza nr 89, m. 15.

STUDENTKA III roku poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „Stomatologia" Dziennik Łódzki.

ZAMIENIĘ dwa pokoje kuchnia na trzy pokoje z kuchnią. Oferty „2" Dziennik Łódzki.

ODSTĄPIĘ pół mieszkania 4-izbowego wyłączone, zwrot remontu. Warszawa, Marszałkowska 3/5 Oferty „Promessa".

ZAMIENIĘ czteropokojowe Szczecin — centrum, na dwupokojowe Łódź, śródmieście. Wiadomość, Szczecin, Sikorskiego 2/2.

RÓŻNE

PRZYBŁAKAŁ się dog (suka) Marysin III, Narczyowa 13, Kamiński.

ZGUBIONO — książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Nazwisko Zdzisław Wrzesiński, Jaracza 19.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez II Urząd Skarbowy na rok 1950 Karolczak Bronisław, ul. Zgierska 108.

PANA, który 8 maja wsiadając do trójki przy Andrzeja znalazł pióro „Pelikan" uprzejmie proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Tel. 161-75 do godz. 15.

ZGUBIONO — książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Feliks Gorczyca, Srebrna nr 9. (3659 g)

ZGUBIONO legitymację szkolną PSTP Sołczyński Jerzy, Franciszkańska 136

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji wojskowej RKU — Łódź Miasto. Nazwisko Napieraj Adam ur. 13.4. 1930 r.

WARSZAWSKA CEROWNIA, Piotrkowska 117. Tel. 168-77. Ceruje wszelką garderobę (k 69)

WAGI naprawa — stemplowanie. Wypożycze wagę niemowlęcą. — Piotrkowska 9, Chaniecki.

ZGUBIONO prawo jazdy IIIa kategorii. Nazwisko Marian Strzeliński.

KALENDARZYK

Czwartek **11** MAJA

DZIS: Franciszka.

JUTRO: Dominika

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M. O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK	104-44, 134-15, 117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:

Chądzyńska (Piotrkowska nr 165), Głuchowski (Narutowicza 6), Kowalski (ul. Rzgowska 147), Malczewski (Więckowskiego 21), Sanicka (Karolewska nr 48), Stokłowski (Limanowskiego 80), Bartoszek (Napiórkowskiego 41).

Teatry

PAŃSTW. TEATR im. ST. JARACZA o godz. 19,15 „DOM OTWARTY" M. Bałuckiego

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY: — nieczynny.

TEATR „OSA" ul. Traugutta 1, tel. 272-70 o godz. 19.30 „Romans z wodewilu".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" — o godz. 19.15 „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — o godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana".

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" od 8 do 15 dla szkół „Nowa szata króla".

PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN" o godz. 17.15 „Złota Rybka"

***

WYSTAWA ARCHIWALNA (Plac Wolności 1) otwarta codziennie (do 14 bm.) w godz. 9—20.

Kino

ADRIA (dla młodz.) „Zwariowane lotnisko" — godz. 16, 18, 20.

BAŁTYK — „Hrabia Monte-Christo" — II seria — godz. 17, 19, 21; dozw. od lat 14.

BAJKA — „Pepita Jimenez" — godzina 18, 20; dozw. od lat 18.

GDYNIA — Program Aktualności Krajowych i Zagran. nr 19 — „Grabarze"— Nauka i Technika 4/84, „Rośliny owadożerne", „Kobiety w obronie pokoju" godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20 i 21.

HEL (dla młodz.) — „Wesoły subiokator" — godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Przeczucie" godz. 18, 20; — dozw. od lat 14.

POLONIA — „Koncert Beethovena" — 17, 19, 21; dozw. dla młodz.

PRZEDWIOŚNIE — „Hrabia Monte-Christo" I seria — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.

ROBOTNIK — „Droga do sławy" godz. 18, 20; dozw. od lat 10.

ROMA — „Nowy dom" godz. 18, 20; — dozw. od lat 14.

REKORD — „Noc grudniowa" — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.

STYLOWY — „Pieśń Abaja" — godzina 18, 20; dozw. od lat 14.

ŚWIT — „Bohaterowie pustyni" godzina 18, 20; dozw od lat 14

TĘCZA — „Za siedmioma górami" godz. 16.30; 18.30; 20.30; dozw. od lat 7.

TATRY — „Śpiewak nieznany" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.

WISŁA — „Zakochani są sami na świecie"; godz. 16, 18.30, 21; dozw. od lat 18.

WŁÓKNIARZ — „Zakochani są sami na świecie" — godz. 15.30, 18, 20.30; dozw. od lat 18

WOLNOŚĆ — „Strój galowy" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 16

ZACHĘTA — „Grzesznicy bez winy" — godz. 18, 20; dozw od lat 16

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Dzieci jadą na kolonie...

„MODA I ŻYCIE"

nr 14.

Pogoda w Łodzi

W dniu 9 maja zanotowano: temp. najwyższa plus 17,8 st.; temp. najniższa: plus 6,6 st.; średnia na dobę plus 11 st.; średnia wilgotność powietrza 59 procent; Wiatry południowo-wschodnie; średnia siła wiatru 4 m/sek.; Opadów nie było; Suma opadów od początku miesiąca 0,5 mm. Temp. minimalna przy powierzchni ziemi plus 5,9 stopni.

Uwzględnione życzenia

Kolejowe udogodnienia dla łodzian

Od dnia 14 maja br. wchodzi w życie nowy rozkład jazdy na PKP. Opracowywany przez kilka miesięcy, miał on za zadanie usprawnić komunikację kolejową. W tym celu, dyrekcja okr. Kolei P. w Łodzi zwołała na jesieni ub. r. konferencję, na której przedstawiciele społeczeństwa mieli możność wypowiedzenia się na temat dotychczasowych braków oraz podawali projekty celem zlikwidowania poruszanych bolączek komunikacyjnych. Cały szereg wysuniętych wówczas i słusznych postulatów znalazło obecnie uwzględnienie w nowym rozkładzie jazdy.

Przede wszystkim **wzięto pod uwagę potrzeby robotników oraz młodzieży szkolnej, zmuszonych codzien nie dojeżdżać do miejsca pracy, czy do szkoły.** Dowodem tego jest przesunięcie w wielu wypadkach godzin odjazdu i przyjazdu pociągów z miejscowości pobliskich oraz uruchomienia na bardziej uczęszczanych liniach — dodatkowych pociągów.

Tak więc z **Głowna** do Łodzi kursować będą w dni robocze dwa dodatkowe pociągi pasażerskie. Wyjazd z Głowna nastąpi o godz. 5.45, przyjazd na dworzec Łódź-Kaliska o godz. 6.45.

Celem szybszego powrotu do domu ludzi pracy, zamieszkałych na trasie Łódź — **Łowicz**, uwzględniono w nowym rozkładzie jazdy dodatkowy pociąg podmiejski odjeżdżający z Łodzi Kal. o godz. 16.53, a przyjeżdżający do Łowicza o godzinie 18,45.

Dla młodzieży szkolnej uruchomiony zostanie dodatkowy pociąg pasażerski kursujący między Łodzią a **Zduńską Wolą**: odjazd z Łodzi Kal. o godz. 14,20, przyjazd do Zd. Woli o godz. 15,30. Pociąg ten kursować będzie aż do **Częstochowy.**

Dla ludzi jadących na jeden dzień do **Warszawy**, dużym ułatwieniem będzie nowy pociąg, odchodzący ze st. Łódź Kal. o godz. 6.15, a przybywający do Warszawy o godz. 9,48. Pociągiem tym można również wyjechać ze stolicy o godz. 17.35, przybywając do Łodzi Kal. o godz. 20,58.

W okresie wczasów letnich i wyjazdów **na Dolny Śląsk oraz nad morze**, dużym udogodnieniem będą również dodatkowe pociągi pośpieszne. Od dn. 14 bm. będzie można wyjechać do **Gdyni** o godz. 22,00, przybywając na miejsce o godz. 5.47. Z powrotem odjazd z Gdyni godz. 21,40, przyjazd zaś na Łódź Kal. — godz. 5.42.

Dla udostępnienia łodzianom pociągu pasażerskiego **Warszowa — Kutno — Ustka**, uruchomiono dodatkowy pociąg z Łodzi Kal. do Kutna: odjazd z Łodzi Kal. o godz. 9,50, przyjazd do Kutna o godz. 11,38, zaś odjazd z Kutna do Gdyni i Ustki o godz. 11,56.

Dobre połączenie z Dolnym Śląskiem uzyskamy korzystając z pociągu kursującego obecnie do **Ostrowa Wlkp.** na trasie **Łódź — Wrocław.** Pociąg ten odjeżdżać będzie z Łodzi Kal. o godz. 6.55, przyjeżdżać zaś do Wrocławia o godz. 13,00.

Również dla lepszej komunikacji z Łodzi w kierunku **Poznania, Gdyni i Jeleniej Góry** pociągi pasażerskie na trasach Łódź Fabr. — **Bytom** i Łódź Fabr. — **Krynica**, w nowym rozkładzie jazdy odchodzić będą z Łodzi Kal. Do ważniejszych zmian należy również uruchomienie nowego pociągu pasażerskiego na linii Łódź-Fabr. — **Koluszki**, który odjeżdża o godz. 14,10, przyjeżdża zaś do Koluszek o godz. 14,52. Poza tym pociąg dalekobieżny Łódź Fabr. — Warszawa na odcinku Widzewa do Koluszek nie zatrzymuje się.

Podana garść informacji, to tylko fragmenty zmian w komunikacji kolejowej na terenie naszej dyrekcji. Są one jednak dowodem wysiłków władz kolejowych stale usprawniających swoją działalność, starających się o zwiększenie szybkości pociągów i zapewnienie jak największej wygody podróżującym. **(p)**

Zebrania i odczyty

DZIŚ

— W sali Woj. Urzędu (Ogrodowa 15), o godz. 10 zebranie Woj. Komitetu Społecznej Zbiórki Odpadków.

— W sali (Nowotki 16), o godz. 17 — VII posiedzenie plenarne MRN.

— W szkole (Skorupki 6/8), o godz. 19 wieczór dyskusyjny i zebranie Szkoły Pracy Społecznej TUR.

— W Ośrodku Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza), o godz. 19,15 — odczyt N. Haltrecht-Pacanowskiej pt. — „Słowacki w plastyce".

— W sali (Nowotki 21), o godz. 20 zebranie Koła Asystentów Oddz. Stomatologii Akademii Medycznej.

— W lokalu Stowarzyszenia Inż. i Techników (Piotrkowska 135), o godz. 19 odczyt inż. K. Stajniaka pt. „Nowe kierunki w budownictwie maszyn dziewiarskich".

— W sali (Nowotki 21), o godz. 20.30 odczyt prof. dr Sobańskiego pt. „Ogniska zakażenia ukrytego zębowego w chorobach oczu".

— W Wydz. Zdrowia (Piotrkowska 113) o godz. 19,30 odprawa lekarzy przemysłowych.

— W lokalu ZHP (Skorupki 10/12), o godz. 11 zebranie organizacyjne Woj. Komitetu Obchodu Międzynar. Dnia Dziecka.

NOTATNIK ŁÓDZKI

❁ **DLA UŁATWIENIA** ludziom pracy nabywania mebli i przedmiotów gospodarstwa domowego, znajdujących się w składnicy skarbowej przy ul. Piotrkowskiej 211, Izba Skarbowa wyznaczyła terminy licytacji **2 razy** w tygodniu, w soboty i czwartki po południu (15—16).

❁ **W PAŃSTWOWEJ** Szkole Przysposobienia Przemysłowego, przy ul. Przyszkole 46, odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru Kołu ZMP przy tej szkole.

❁ **III KORESPONDENCYJNY** Kurs Budownictwa Przemysłowego organizuje Państw. Ośrodek Szkolenia Zawodowego Min. Budownictwa. Kurs, trwający 3 miesiące, obejmuje wszystkie działy budownictwa lądowego. Zapisywać się mogą wszyscy, posiadający minimum 6 oddziałów szkoły powszechnej. Zapisy — w Państw. Ośrodku Warszawa, Grójecka 40.

❁ **HARCERSKA** Komenda Dzielnicowa Łódź—Zdrowie zorganizowała Konkurs Pieśni Robotniczych, tańca i recytacji. W konkursie wzięły udział zespoły 10 ogniw. Konkurs spełnił swoje zadanie wykazując, że młodzież harcerska Hufca Łódź—Zdrowie poprzez intensywną pracę stale podnosi swój poziom kulturalny.

Czaszka i szkielety gigantów na wystawie w Muzeum Przyrodniczym

W ostatnich dniach Państwowe Muzeum Przyrodnicze w Łodzi otrzymało olbrzymią czaszkę i części szkieletów zwierząt - gigantów, żyjących przed wielu tysiącami lat na naszych terenach, a także żyjących dzisiaj jeszcze w egzotycznych puszczach podzwrotnikowych.

Eksponaty te zdumiewają zwiedzających swoim ogromem.

Kości tych olbrzymów wystawione będą tylko na krótki czas i będziemy mogli je oglądać tylko w okresie trwania obecnej wystawy leśnej.

Dyrekcja Muzeum Przyrodniczego ogłosiła dla zwiedzających konkurs, który polega na odgadnięciu do jakich zwierząt należą części szkieletów. Za trafne oznaczenie czekają zwiedzających cenne nagrody.

Sprawa dnia

Trójki pokoju

Dzisiaj wychodzą na miasto tzw. trójki pokoju, które zbierać będą podpisy pod sztokholmskim apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. Akcja ta obejmie w czasie od 11—20 maja cały kraj. Miliony prostych ludzi w Polsce pragnące spokojnie żyć, pracować i wychowywać swoje dzieci, złoży swoje podpisy pod potężnym żądaniem wyjęcia spod prawa broni atomowej.

Trójki pokoju w Łodzi liczyć będą ok. 40 tys. osób. Rekrutować się one będą spośród robotników i inteligentów, młodzieży i nauczycielstwa, kupców i rzemieślników. Słowem reprezentować one będą całe uczciwie myślące społeczeństwo.

W ciągu 10 dni każde mieszkanie odwiedzą trójki pokoju. Trójki, w których skład wejdzie z reguły przynajmniej jedna kobieta, przeprowadzać będą rozmowy z każdym z mieszkańców oddzielnie i w wypadku, gdy w rozmowie przekonają się, że dana osoba pragnie pokoju a nie chce wojny, wówczas przedłożą jej do podpisania listę. O żadnej presji ani mechanicznym podpisywaniu list mowy być nie może. Każdy podpis pod apelem sztokholmskim musi być złożony ŚWIADOMIE I DOBROWOLNIE.

Jesteśmy wszyscy silnie przekonani, że każdy uczciwy człowiek nie zawaha się złożyć podpisu na liście. Trójki, składające się z aktywnych bojowników o pokój, spotkają się z pewnością wszędzie z serdecznym i szczerym przyjęciem.

Nie chcemy wojny! Swoim podpisem manifestujemy silne pragnienie pokoju. Im nas będzie więcej, im silniejszy liczebnie będzie obóz pokoju, tym słabsze będą na dzieje podżegaczy do nowej wojny.

WALCZYMY Z „WAGARAMI"

Słońce coraz wyżej, dni pogodne, powietrze jak marzenie, w klasie profesor i uczniowie.

— Ciało zanurzone w cieczy traci pozornie tyle...

— Panie profesorze, mogę wyjść?

— Wyjdź i nie przeszkadzaj... na wadze ile waży ciecz wyparta przez to ciało.

Wyszedł, na lekcję już nie wrócił. W parku tak świeżo, przyjemnie.

— Jurek! I ty tutaj! Masz co zapalić?

Idą wśród drzew dwaj młodzieńcy w aureoli dymku papierosowego.

Ciało zanurzone w cieczy traci pozornie... a uczeń traci faktycznie w nauce tyle, ile wykładów opuścił.

*

Trzeba przyznać, że wypadki takie zdarzają się nie tak często. Młodzież podchodzi do pracy coraz poważniej. Stałe podnoszenie wyników w nauce, wzięcie przykładu ze zwycięstw produkcyjnych robotników, uzyskanie zaszczytnego tytułu przodownika w nauce — to zadania, które stają się naszej młodzieży coraz droższe. Sama pomoc w nauce, podnoszenie ogólnego poziomu klasy, współpraca komitetów rodzicielskich z nauczycielstwem, działalność organizacji młodzieżowych, wpłynęły na wyrobienie poważnego stosunku do nauki.

Mimo to jednak, wiosenna pogoda robi swoje i choć nieliczne — zdarzają się wypadki, że uczniowie uciekają z lekcji do parków na „wagary".

Trzeba, by „resztki" wagarowiczów pomogło wytępić całe społeczeństwo przez kontrolowanie napotkanej w parkach młodzieży, spacerującej w godzinach lekcyjnych.

(w)

Wiec w WSGW

Dnia 11 bm. o godz. 17 przy ul. Nowotki 18 odbędzie się **wiec profesorów, pracowników naukowych i administracyjnych oraz studentów WSGW pod hasłem „Podpisujemy Sztokholmski Apel Obrońców Pokoju".**

Radio

CZWARTEK, 11 maja.

12,04 Dziennik; 12,25 Przerwa; 13,20 Muzyka; 13,25 Program; 13,30 Koncert; 14,00 Kronika bułg. 14,15 Komunikaty. 14,20 Muz. pop. 14,50 „Sprawy naszego miasta"; 14,55 Konc. solistów. 15,30 — „Śpiewajmy piosenki" — dla świetlic dziec. 16,50 Muzyka; 15,55 Skrzynka PKO; 16,00 Dziennik; 16,20 Aktualności. 16,30 Grają i śpiewają zesp. świetlicowe Wyk. uczennice szk. TPD Nr 2 w Tomaszowie Maz. 16,45 „Wiosna dziadka Lizengi" — aud. w opr. Z. Kwiecińskiej. 17,00 „Słuchamy muzyki" — aud. słowo-muz. 17,35 Porozmawiajmy. 17,40 „Śpiewamy pieśni młodzieżowe". 18,05 Odpowiedzi fali 49. 18,15 Muz. lud. 18,40 — Wszechnica Radiowa. 19,00 „Jan S. Bach" — koncert. 19,15 „Odludki i poeta" — słuch. 19,57 Muzyka; 20,00 Dziennik. 20,40 Lud. pieśni: czeskie, węg. i polskie. 20,55 Koncert. 21,30 Rezerwa; 22,00 „Rozmówki meryczne". 22,20 Felieton filmowy. 22,30 Muz. tan. 22,45 O wystawie malarstwa rosyjskiego — felieton R. Zrębowicza. 22,58 Progr. lokalny na jutro. 23,00 Ostat. wiad. 23,10 Program. 23,15 Muzyka kamer. Beethovena. 24,00 Zakończ. aud.

Mały felieton

Na dwoje babka wróżyła

— Pociąg do Łodzi odchodzi z toru 3 przy peronie III.

Była to zapowiedź specjalnego pociągu turystycznego odjeżdżającego 7 maja wieczorem z Poznania.

Jeden był tylko szkopuł. Łodzianie nie wiedzieli, gdzie jest tor 3, a jak się okazało, nie wiedzieli tego i poznaniacy, gdyż pytającym pokazywano 2 kierunki.

Na tory wjechały prawie jednocześnie 2 pociągi, z których jeden jechał do Łodzi, drugi do Katowic, ale także nie wiadomo było który dokąd jedzie.

I tak „na dwoje babka wróżyła" — łodzianie wsiedli do jednego z pociągów, w pogodnym — na szczęście — nastroju ducha zakładając się, gdzie „wylądują". W Katowicach, czy w Łodzi.

Niewątpliwie miłą niespodzianką było dla nich później ujrzenie dworca łódzkiego, ale... Ale wolelibyśmy, by w poznańskiej PKP panował większy porządek i by nie było takich „miłych" urozmaiceń w podróży.

Ter.

(65)

„AGAPICIE, REKORD POBITY!"

Pacan kierował całą sprawą tak, że jeden raz zjawił się na randez-vous z piękną panią Napoleon, drugi raz Agapit. Bracia oczywiście nie wiedzieli o tym i każdy czuł się tym jedynym...

Pewnego dnia idąc ulicą, Pacan obserwował następującą miłą scenkę: Piękna pani szła z dwoma panami. Jeden z nich wyglądał jak wojskowy w cywilu.

Pacan słyszał, jak kobieta powiedziała: — Dość zabawy, bierz go.

Mężczyzna o wyglądzie wojskowym odsłonił klapę marynarki i zaaresztował człowieka, z którym przed chwilą towarzysko rozmawiał.

Pacan, do głębi przerażony, podążył za piękną panią. Weszła ona do budynku, znanego jako siedziba tajnego wywiadu.

— Chcę z wami pomówić — rozpoczął Pacan rozmowę z braćmi.

— O czym?

— O miłości.

Twarze braci nabrały wyrazu rozmarzenia i zachwytu.

Kiedy im Pacan oznajmił, że jeden był rywalem drugiego, miny ich zrzedły.

Ale gdy ich poinformował, że ich piękna pani jest agentką wywiadu i szuka ofiar, Agapit i Napoleon doskoczyli do niego z pięściami i byliby go rozszarpali...

Jednak rozum Agapita wziął górę nad temperamentem. Usiadł znowu i rozkazał: — Dokończ opowiadania. Chcemy wiedzieć wszystko.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ WPŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ!

WYDAWCA: Spółdz. Wyd.-Oświat. „Czytelnik". Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02, 204-75 — Dział Sportowy 208-95 Dział Miejski 207-18 — Dział Ogłoszeń 123-33 — Dział Prenumerat 180-74 — Wieczorem od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208-95

Redakcja rękopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje P. K. P. „Ruch" nr konta PKO — VII 567

Redaktor naczelny: ANATOL MIRILKO

Odbito w Druk. Nr 4 Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Łódź, pl. Świrki Nr 2